Świat Kobiecy

Rekord

ROK 1928 — NR. 23

CENA ZŁ. 2.—





2712 Wytworny płaszcz zimowy z aksamitu, fason prosty, skrzyżowany. Oryginalne przybranie z sznureczków. Stojący kołnierz szalowy i mankiety z fantazyjnego futra.

2713 Płaszcz zimowy z cienkiego sukienka, fason skrzyżowany. Zapięcie podkreślone kokardą. Dragonik, oryginalne kieszenie. Wysoko zapięty kołnierz z kaninu przedłuża się na plecach jako szal. Rękawy przybrane tem samem futrem.

2714 Kostjum z rypsu wełnianego, fason prosty, wysmuklający. Żakiet z kieszeniami, przybranemi guzikami. Kołnierz i mankiety z amerykańskiego opossum. Spódniczka tworzy z przodu kontrafałdy.

2715 Płaszcz zimowy z wzorzystej angielskiej materji, dwurzędowy, przybrany plisami. Kołnierz i mankiety z odpowiedniego futerka zajęczego.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata wraz z przesyłką kosztuje w ADMINISTRACJI Lwów, Chorążczyzna 27, miesięcznie zł. 3.80, kwartalnie zł. 10.50, półrocznie zł. 18.—, rocznie zł. 36·—. Numer pojedynczy 2 zł.

Kwotę prosimy równocześnie z zamówieniem nadesłać blankietem PKO (Konto nr. 140.810, Księgarnia Polska), przekazem pocztowym lub w liście znaczkami pocztowymi.

Można także prenumerować w księgarniach, biurach gazetowych i t. p. Cena przy odbieraniu poszczególnych zeszytów **miesięcznie zł. 3.60, kwartalnie zł. 10.— lub na poczcie cena miesięcznie zł. 3.66, kwartalnie zł. 10.17.**

KROJE

Ceny krojów: zwykłe miary od 1.20 do 2 zł. Miary osobiste od 2 do 5 zł. Wysyłka za zaliczką. — **Miary:** I. szczupła, II. normalna, III. tęższa, IV. tęga.

Kroje normalnej miary ze „Świata Kobiecego“ dostarczamy odwrotnie, kroje miar osobistych — w terminie dwutygodniowym.

Zamówienia należy adresować do

ADMINISTRACJI „ŚWIATA KOBIECEGO“ LWÓW KSIĘGARNIA POLSKA

Detaliczna sprzedaż we Lwowie w Księgarni Polskiej, Akademicka 2a.

Prenumeratorkom rocznym przysługuje premja w postaci Pierwszego Drugiego, lub Trzeciego Almanachu Świata Kobiecego. Na koszta przesyłki prosimy nadesłać zł. 1.50 (można w znaczkach pocztowych). Zwracamy uwagę, że wszystkie trzy Almanachy w łącznej cenie zł. 15.— można nabyć na spłaty miesięcznie w Dziale wysyłkowym Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

OPIS MODELI, UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ.

2709 Strojna sukienka z tafty w kratę. Spódniczka łukowo wycięta, wykończona tiulem. U boku wielka kokarda.

2710 Nowoczesna toaleta wieczorowa z czarnego velours-chiffon. Prosta, gładka część staniczkowa zbluzowana, z paskiem ze sztrasu. Oryginalna spódniczka z odcinaną baskinką tworzy z przodu dłuższe wachlarze godetowe.

2711 Wytworna toaleta wieczorowa z grochowej crêpe satin, fason zbluzowany. Długie corsage z odciętym szalem. Z boku plisa, przedłużająca się w luźną część. Jako przybranie motywy ze sztrasu.

ŚWIAT KOBIECY

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA | NR 23 — ROK VIII | WARSZAWA — LWÓW | 1 GRUDNIA 1928 ROKU

JAK UBIERAĆ MŁODE DZIEWCZĘTA

Przez parę ostatnich lat istniał tylko strój młodociany; ośmnastoletnia panienka i pięćdziesięcioletnia kobieta obie jednakowo chodziły ubrane. Równie krótko, równie prosto, równie wąsko i równie chłopięco. Odkąd jednak nastała nowa moda, a z nią akcentowanie kobiecości, istnieje pytanie: jak ubierać młode dziewczęta?

Ogólna odpowiedź brzmi krótko: skromnie. Jak najskromniej. To jest naczelna zasada, obowiązująca we wszystkich dziedzinach stroju i przestrzegana, w Paryżu przynajmniej, z zupełną konsekwencją. Podczas gdy prostota dorosłych elegantek bywa często tylko pozorna, a w rzeczywistości jest pełna wyrafinowania i co zatem idzie bardzo kosztowna, eleganckie młode dziewczęta ubrane są z prawdziwą skromnością.

Płaszcze więc dla młodych panien wchodzą w grę tylko tak zwane angielskie, a kategorja płaszczy popołudniowych lub wieczorowych nie istnieje tu wcale.

Jako materjał używane są angielskie materjały kropkowane, paskowane lub w małą kratkę, a z gładkich przedewszystkiem kasha, velours de laine i miękkie sukna. Futra na nich możliwie mało i tylko bardziej popularne rodzaje. Prosty kołnierzyk, który można dokoła szyi zapiąć, wąski szalowy kołnierz i prócz tego najwyżej jeszcze malutkie mankiety.

Krój powinien być bezwarunkowo prosty. Innemi słowy: dzwony są z dziedziny młodzieńczej garderoby kompletnie wyrugowane. Duże stebny, patki, plisy, guziki, niewiele i to prostych zakładek — oto jedyne przybranie. Paski bywają wąskie, i zazwyczaj powodują zbluzowaną linję górnej części płaszcza, albo też szerokie, przyszyte do płaszcza i ściśnięte na biodrach. Zapinają się prawie zawsze zprzodu, na prostą metalową klamrę, albo odpowiednio dobrane guziki.

Sukienki przedpołudniowe — szkolne, na wykłady, do pracy lub na sprawunki — to po największej części garsonki z kashy lub trykotu. Spódniczki, jak zawsze, fałdowane. Wedle ostatniej mody jednak, jest tych fałdów niewiele — trzy, cztery — i to zprzodu, na samym środku. Bluzki są jumperowe, z paskiem, najczęściej wycięte w szpic, ozdobione zakładkami, guziczkami lub kieszonkami, prawdziwemi lub udanemi. Noszone są też całe sukienki typu robe manteau z kashy, popeliny wełnianej, marocain de laine i t. p., szkockie lub gładkie, często przybrane jedwabną kamizelką lub wkładką. Wykładane kołnierzyki — ewentualnie z krawatką — i mankiety z odpowiedniego jedwabiu dopełniają często tego pensjonarskiego stroju.

Z kolorów przeważa bronzowy, granatowy i czerwony. Mile widziany jest też i popielaty. Natomiast czarny dla tego wieku uchodzi za niestosowny.

Na wizytowe sukienki używa się i dla młodych dziewcząt jedwabiu, przeważnie crêpe de Chine. W wyjątkowych przypadkach velours chiffonu w delikatny deseń. Oczywiście, że i te toalety powinny być proste i równe. Godety, a tem bardziej wszystkie inne fantazyjne kroje, są zabronione. Deux pièces jedwabne, lub całe sukienki o plisowanych albo falbankowych — falbanki muszą być proste — spódniczkach, a staniczkach przybranych wkładkami, mereżkami lub zakładkami — oto wszystko na co moda pozwala.

Na wieczorowe sukienki prócz crêpe de Chine dozwolony jest tiul, muślin i crêpe Georgette, a z barw utarte oddawiendawna „młodociane” kolory, a więc różowy, niebieski — mało go swoją drogą obecnie — zielony, bananowy, blado-lila i czerwony.

W kroju przy dobrej woli można dostrzec lekkie ślady ogólnych tendencyj obecnej mody. Spódniczka np. jest szeroka, a mianowicie najczęściej — albo marszczona naokoło lub po bokach, albo też ma parę falbanek plisowanych dookoła lub w odstępach, co tworzy dekoracyjne kwadraty, albo wreszcie ubrana wokół dużemi zębami, sięgającemi od paska poza brzeg spódniczki. Wszystkie fasony mają szerokie drapowane paski i zboku duże szarfy, ze zwisającemi nisko końcami. Stylowa sukienka o marszczonej spódniczce i gładkim staniku, przybranym na ramionach chusteczką — tak zwanem fichu — związaną zprzodu i zakończoną kokardką o długich końcach, także i w tym roku ogromnie jest modna.

Kapelusze są przeważnie małe i o formie możliwie prostej. Nieregularne klosze, albo czepki, zupełnie do głowy przylegające, uchodzą — i słusznie — za nieodpowiednie. Natomiast bardzo mile są widziane berety aksamitne lub filcowe baskijskie czapki.

Torebki: duże boksowe ze skromnym zamkiem na rano, mniejsze na wizytę, a na wieczór ewentualnie zamszowe lub jedwabne, co najwyżej odrobinę haftowane. Egzotyczne gatunki skóry, tak dziś chętnie używane do torebek damskich, podobnie jak też i jaskrawe drogie oprawy dla młodych dziewcząt się nie nadają.

To samo z obuwiem, które się zupełnie obywa bez wszelkiego rodzaju wężów, strassów i pereł, a poprzestaje na zwyczajnej skórze, lakierze i jedwabiu.

Wszystko to jest jasne. Kwestja tylko, jaka jest granica owego „młodocianego wieku”. Na szczęście nie moja to rzecz ją rozstrzygnąć.

MEWA

BARWA STROJU A WŁOSY I CERA

Rzeczoznawcy mody przypisują dziś wielkie znaczenie kolorom w swych przepowiedniach na najbliższą przyszłość. Mają słuszność, niepodobna bowiem przecenić znaczenia kolorów w dziedzinie mody. Zmiany, jakie zaszły w sylwetce, są tego rodzaju, że dostrzega je tylko znawca, który naprawdę badał i zrozumiał tendencje stylu. Dla tych, którzy się nauczyli patrzeć, te zmiany, ta nowa sylwetka, obfitsza sutość spódniczki, długość wieczorowych sukien, asymetrja w kroju — nie mogą być niezauważone. Natomiast dla oka mniej wprawnego model tegoroczny nie będzie się zbyt uderzająco różnił od zeszłorocznego. Ale tak dla znawcy jak i dla laika kolory tegoroczne przynoszą coś naprawdę nowego.

Ostatniej zimy eleganckie panie nosiły w dzień materjały czarne, granatowe, lie de vin lub odcienie beige. Obecnie widzimy wszelkie odcienie niebieskiego i zielonego. To też na zimę połączyłem oba. Ci, którzy lubią niebieski, będą twierdzili, że moja kolekcja zawiera większość modeli niebieskich z lekkim dodatkiem zieleni. Ci, którzy lubią zielony, powiedzą, że moje modele są zielone z dodatkiem niebieskiego. Tę nową kombinację dwu barw ulubionych, niebieskiej i zielonej, nazwałem „L. L. bleu". Wytrawni farbiarze paryscy zainterpretowali ją dla mnie we wszelkich materjałach i w prześlicznej gradacji odcieni.

Dla sukien sportowych, podróżnych i porannych mamy kolor ciemno-granatowy, beige, szary, oraz tony neutralne, będące czemś pośredniem między szarem i bronzowem. Mamy również nowy, albo raczej odnowiony, kolor bronzowy, lecz tylko na użytek nieetykietalny. Na wieczór, w dodatku do wielu odmian mego nowego niebieskiego, mamy szczególniej korzystny dla cery świetlisty żółty, oraz liczne odmiany różowego, wszystkie blade, niektóre wpadające w odcień brzoskwiniowy lub morelowy. Mamy również pewien ton czerwieni. Nie banalnej czerwieni, ani tak nadużywanego lie de Vin, jeno miękki ton, wesoły i efektowny.

Szarych odcieni używam albo na bardzo proste sportowe i podróżne stroje, nieraz kombinując kilka odcieni w jednym i tym samym modelu, albo na suknie popołudniowe z takich materjałów jak atłas, aksamit i koronka. Szary musi być noszony albo najprościej, albo znów tak wyszukanie strojny, o ile tylko pozwala na to nasz smak dzisiejszy. Faktem jest niewątpliwym, że kolor szary mniej odpowiada większości kobiet, aniżeli beige, którego używaliśmy tak długo. Lubię niektóre ze swych szarych koronkowych sukien popołudniowych, uważając, że kolor ten doskonale się nadaje do wykwintności materjału. Koronka ma być zawsze w drobny deseń, o małym wyraźnym motywie, nie zaś we wielki rozlewny wzór. Drobny deseń obowiązuje w mej kolekcji. Używam niektórych nowych drukowanych aksamitów w drobny deseń na stroje popołudniowe o bardzo dyskretnym kroju. Im bardziej wyszukany deseń koronki czy innego materjału, tem prostszy winien być fason. W wielu moich modelach fason sukni jest nadzwyczaj skomplikowany, bogato ozdobiony aplikacją, inkrustacją i t. d.; ale przy tak wymyślnym typie sukni materjał jest zawsze jak najprostszy.

Pragnąłbym, żeby kobiety zrozumiały doniosłość wyboru barw; bo mojem zdaniem, jest to kwestja najwyższej wagi. Łatwo mógłbym się zgodzić z tymi, którzy twierdzą, iż kolor ma określony wpływ na duszę. Na nieszczęście, twierdzenie to oparte jest przeważnie na przesłankach dowolnych, a nie bierze pod uwagę szczegółów tak ziemskich jak włosy i cera. Zdarza się, że jakiś astrolog, czy okultysta, poradzi kobiecie, by nosiła czerwień, gdyż tego wymagają jej „wibracje"; ignoruje on natomiast fakt oczywisty, że czerwień zagłusza wszelki ślad rumieńca na jej zbyt bladej cerze, czyniąc ją nieponętnie szarą. Może jest w gwiazdach wypisane, byś nosiła zieleń, ale jeżeli rumienisz się zbyt często i jaskrawo, lub jeżeli twa skóra jest skłonna do pospolitych rumieńców, unikaj zieleni jak wściekłego psa, gdyż wydobędzie ona i podkreśli całą czerwień twej cery.

Oczywiście, zagadnienie kolorów jest dziś nierównie mniej skomplikowane, niż za owych dni, kiedy to „przyzwoita" kobieta nie mogła się ukazać publicznie ze śladami kosmetyków na twarzy. Wówczas wybór koloru był sprawą pierwszorzędną. Dzisiaj pomniejsze braki i defekty dadzą się z łatwością ukryć. Kwestja kosmetyków jest o wiele za obszerna, by się tu nad nią rozwodzić, mimo to pragnąłbym jednak zlekka dotknąć problemu barwy szarej.

Kiedy „malowanie się" przestało być rzeczą hańbiącą — to znaczy w początku bieżącego stulecia — odznaczało się ono jeszcze bijącą w oczy nienaturalnością. Puder był biały, róż — czerwony, i oba razem wywierały wrażenie sztuczne, całkowicie odmienne od naturalistycznego ideału doby obecnej. Jeżeli kobieta się malowała, cały świat o tem wiedział. Dzisiaj maluje się ona najzupełniej szczerze — lecz szuka w swym pudrze i różu pewnego stonowania barw, które podkreśli istotną karnację jej cery. Innemi słowy: celem dzisiejszego malowania się jest to, by kobieta mogła każdego dnia, każdej godziny w dniu wyglądać jak najlepiej, przynajmniej w tem co dotyczy jej cery. Róż ma naśladować naturalny kolor jej policzka zaróżowionego zdrowiem, a puder ma być dobrany odpowiednio do całości.

Ten rozsądny, starannie wystudjowany użytek kosmetyków ogromnie rozszerzył zakres kolorów, będących do rozporządzenia przeciętnej kobiety. Wszelako roztropny wybór jest niezbędny, o ile ma ona wyglądać jak najlepiej we wszystkich swoich strojach. Dawne prawidło dopasowywania stroju do koloru oczu nie jest już dostatecznie subtelne dla wybrednej kobiety dzisiejszej. Pojmuje ona, że barwa nastręcza jej cudowną sposobność do dystynkcji w stroju, więc też uważnie studjuje wszystkie kolory w odniesieniu do siebie.

Ustalono niektóre ogólne prawidła, jak naprzykład, że kobiety rude powinny nosić suknie bronzowe, blondynki — niebieskie, brunetki — czerwone. Jak to się zwykle dzieje z szablonowemi wskazówkami, tak i tu prawidła te bynajmniej niezawsze są odpowiednie. Ryzykując, że i sam uogólnię zbytecznie, wymienię jednakże kilka mniej pospolitych połączeń. Mojem zdaniem, blondynki wyglądają bardziej eterycznie i uroczo w kolorze różowym niż w niebieskim. Niebieski bardziej mi się podoba przy ciemnych włosach i oczach. Niebieski jest kolorem nikłym zwłaszcza wieczorem, więc niebiesko odziana blondynka łatwo mogłaby wogóle zniknąć z pierwszego planu perspektywy. Wszystkie odcienia zielonkawe, nie wyłączając mego nowego „L. L. bleu", miłe są dla blondynek, przyczem na wieczór najstosowniejszy będzie ton żółto-zielony. Blondynka może również wyglądać doskonale w czerni lub w bieli; naogół moda dzisiejsza szczególniej jest na nią łaskawa.

Dawniej kobiecie czarnowłosej nakazywano unikać czerni. Jabym udzielił rady wręcz przeciwnej. Blada twarz w obramowaniu ciemnych loków i z czerwienią tylko na ustach może być wysoce efektowną w matowej czerni, a świetną w czerni połyskliwej. Tak zwane kolory biżuteryjne — *(Dokończenie na str. 505)*

DROBNE OBJAŚNIENIA

Kosmetyka — przepraszam — kultura ciała jest dziś tematem modnym. Każde pismo, nietylko kobiece, zamieszcza w regularnych odstępach artykuły z tej dziedziny. Popularne i naukowe. Czasem, zdawałoby się pozornie, aż do uprzykrzenia. Ale to tylko pozornie, bo w praktyce miewają czytelniczki tych artykułów stale różne wątpliwości, zadają mnóstwo pytań, proszą o artykuły na podany temat, o objaśnienia najnowszych metod, aparatów i t. p.

Czasem garść odpowiedzi w druku poinformuje szersze koła czytelniczek, aniżeli poszczególne pytające.

*

NAJNOWSZA METODA ZŁUSZCZANIA NASKÓRKA jest wynalazkiem bardzo korzystnym i nie pociąga za sobą niedogodności dawniej stosowanych środków, które zmieniały nieraz skórę do tego stopnia, że przez kilka dni trzeba było pozostać niewidoczną. Obecnie można momentalnie złuszczyć najdrobniejszą plamkę czy punkcik bez angażowania całej twarzy. Dzieje się to przy pomocy zamrożenia kwasem węglowym, zaaplikowanego na dotyczące miejsce na przeciąg niecałej sekundy. W ten sposób załatwia się obecnie — ten dawniej uciążliwy i długotrwały zabieg — na jednem posiedzeniu.

*

MIÓD jest używany do celów kosmetycznych od niepamiętnych czasów; wewnętrznie i zewnętrznie. Już Hippokrates pouczał swoje pacjentki, że miód obdarzy je zdrowiem i pięknością.

Kilka łyżek miodu dziennie, spożytych rano lub wieczór, wpływa zadziwiająco korzystnie na przemianę materji, reguluje czynności trawienne, utlenia krew, co wszystko razem sprzyja pięknej cerze. Odżywiając krew i wspierając przemianę materji, zapobiega tworzeniu się trujących fermentacyj w organizmie, a tem samem wszelkiego rodzaju wypryskom i szorstkościom skóry.

Użyty zewnętrznie wygładza skórę, która nabiera elastyczności i staje się soczysta. Pod jego wpływem, ustępują czerwone plamki i inne nieczystości naskórka, a nawet zmarszczki wygładzają się częściowo.

Bardzo korzystne są zmywania twarzy, szyi i rąk wodą przegotowaną z dodatkiem miodu: na pół szklanki wody łyżeczka miodu. Maść miodowa odmładza i upiększa twarz i dekoltaż. Można ją wykonać w domu: mączki migdałowej 50 g, olejku migdałowego 30 g, czystego miodu 150 g, węglanu sodowego 13 g, 3 żółtka, wody różanej tyle ile maść zabierze.

*

GĘSIEJ SKÓRKI na łokciach, ramionach, a czasem nawet na kolanach i udach, można się obecnie łatwiej i prędzej pozbyć, odkąd odkryto zbawienne działanie borowiny na tę szpecącą przypadłość. Stosuje się ją pod postacią okładów. Borowinę nabyć można w aptekach.

*

DIETA JARSKA jest istotnie bardzo cennym środkiem leczniczym na usługach kosmetyki. Stosowana co pewien czas, wpływa korzystnie na przemianę materji, na podniecenie nerwowe, na sen i t. p. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że już po trzech dniach takiej diety znikają w przewodzie pokarmowym złośliwe bakterje, a powracają po trzech dniach mięsnej. Dieta jarska wyłącza nietylko mięso, lecz również wszelkie ostre przyprawy, herbatę i kawę. Z środków zewnętrznych działa na cerę udelikatniająco i oczyszczająco słonecznik. Obrane ziarna moczyć 3 dni w wodzie, gotować, następnie przecedzić i ponownie gotować do gęstości miodu. Przy użyciu rozpuszczać nieco wodą przegotowaną, rozprowadzić po twarzy, a gdy wyschnie, zmyć. Do natłuszczania twarzy, zamiast tłuszczów zwierzęcych — kożuszek ze śmietanki, masło niesolone deserowe, najlepsza oliwa jadalna. Do wybielania cery, zamiast chemicznych środków, sok z świeżej cytryny.

*

DINUTRON jest preparatem złożonym z białka, tłuszczu i cukru. Maść ta, wcierana trzykrotnie w ciągu dnia w skórę, odżywia organizm tak samo, jak spożycie bifsztyka z jajem. Oczywiście, musi skóra być starannie umyta przedtem, a nawet wytarta gorącemi ręcznikami. Wynalazcą tej maści jest prof. Stejskall.

*

KĄPIELE WYSMUKLAJĄCE, tak modne obecnie, mogą być stosowane jedynie przez zupełnie zdrowe osoby, u których serce i naczynia krwionośne nienagannie funkcjonują. Są to kąpiele wyczerpujące organizm, nużące, gdyż polegają na forsownem poceniu. Utrata wagi na jeden raz może być nawet bardzo znaczna, dlatego zalecają lekarze zbadanie ogólnego stanu zdrowia przed rozpoczęciem takiej kuracji; odradzają również od częstszych, jak raz na tydzień, kąpieli.

*

TUSZ FILIFORME jest najnowszym wynalazkiem jednego z paryskich lekarzy, specjalistów w kosmetyce. Jest to aparat umożliwiający wydzielanie się cienkiego jak włos, gorącego promienia wody, który w zadziwiająco szybki sposób usuwa różne błędy cery.

*

PODSKÓRNE INJEKCJE PARAFINY okazały się w praktyce nietylko szkodliwe, ale w dodatku mijające się z celem. Parafina wstrzyknięta w dane miejsce w celu wypełnienia go, zmienia kształt lub przenosi się na inne miejsca, zabiegu tego wcale nie potrzebujące. Ponieważ usunięcie jej jest niezmiernie trudne, albo też zupełnie niemożliwe, wynikają z tego różne zniekształcenia, a nierzadko poważne chorobowe zmiany. Nowoczesna kosmetyka zarzuciła te injekcje zupełnie.

*

MASAŻ RĄK, GIMNASTYKA palców i całej dłoni są zawsze polecenia godne. Dla pianistów i skrzypków wprost niezbędne, jak zresztą wogóle dla uprawiających muzykę. Pozatem wywiera masaż i gimnastyka bardzo dodatni wpływ przy cierpieniach artretycznych. Tematowi temu poświęcimy osobny artykuł, objaśniony rysunkami ćwiczeń.

*

PAZNOKCIE POCZERNIAŁE wskutek prac przy gospodarstwie domowem, jak np. obieranie owoców, jarzyn i t. p., można szybko i gruntownie oczyścić w następujący sposób: sok z cytryny zmieszany z boraksem toaletowym nabrać na szczoteczkę i wycierać dokładnie ściemniałe końce palców, paznokcie i okalającą je skórkę. Skutek natychmiastowy.

*

ALKOHOL, który jako napój szkodzi zdrowiu, cerze i zagraża smukłej linji, użyty zewnętrznie w pewnych przypadkach oddaje dobre usługi. Naprzykład w chłodnej porze roku skarżą się panie często na zimne ręce. Mycie wodą z dodatkiem dwóch łyżek alkoholu na miednicę średniej wielkości zaradzi złemu. Uczucie zimna znika, po skórze rozchodzi się miłe ciepło, poprawia się obieg krwi. Zbytniemu wysuszeniu naskórka, któreby mogło grozić skórom delikatnym i zwiotczałym, można łatwo zapobiec wtarciem obojętnego tłuszczu, lub kremu, bezpośrednio po umyciu.

*

ŻYLAKI można uleczyć injekcjami; operacje zostały zarzucone.

EFEB

OD LAT NIEZMIENNIE

Wbrew zapewnieniom o zmienności kobiet i mężczyzn, są przecież rzeczy, na punkcie których tak one jak i oni wyznają zasady konserwatywne i kroczą śladami prababek i pradziadów, pielęgnując szacowne przykazania tradycji.

W roku 1834 ukazały się w jednym z tygodników rozmyślania krytyczne nad współczesnymi, z których warto przytoczyć urywki.

MĄŻ I ŻONA

Gdy ujrzysz w towarzystwie mężczyznę i kobietę przeczących sobie wzajemnie we wszystkiem, ganiących się nawzajem, stale się krytykujących — możesz być pewny, że oto masz przed sobą męża i żonę.

Gdy ujrzysz w powozie mężczyznę i kobietę siedzących obojętnie obok siebie i milcząco jedno w lewą stronę, drugie w prawą spoglądających — można z bezwzględną pewnością twierdzić, że to mąż i żona.

Gdy ujrzysz kobietę, która przypadkowo opuściła na ziemię wachlarz, rękawiczkę lub chusteczkę, a mężczyzna w towarzystwie jej będący nie poda tych przedmiotów natychmiast, lecz pozwoli by się sama schyliła i podniosła — śmiało możesz iść o zakład, że to mąż i żona.

SŁABA PŁEĆ

Dlaczego nazywamy kobiety słabą płcią?

Jeśli szorstkość, siła fizyczna i grube kości są synonimem siły, w takim razie istotnie są kobiety słabą płcią. Ale jeśli cierpliwość, wytrzymałość i moc ducha oznaczają siłę, wówczas nazwiemy mężczyzn słabą a kobiety mocną płcią.

Mężczyzna wlewa w siebie butelkę szampana w chwilach uszczęśliwienia, a kulkę w łeb pakuje w chwilach nieszczęścia. Kobiety opanowuje w szczęściu głębokie aż do łez wzruszenie, a w nieszczęściu nastrój modlitewny. I któż tu jest słabą płcią?

Jeśli honor mężczyzny jest w czemkolwiek zakwestjonowany, wierzy, że go odzyska popełniając samobójstwo. Jeśli honor kobiety ucierpi w czemkolwiek, znosi odważnie potępienie obu płci. I któż tu jest słabą płcią? Mężczyzna kocha instynktownie, a motywem zazdrości jest u niego próżność. U kobiety miłość budzi się na podstawie sympatji, a zazdrość na podstawie miłości.

Mężczyzna przebacza trudno a zapomina łatwo. Kobieta przebacza łatwo, zapomina trudno.

Mężczyzna jest despotą w stosunku do kobiety, a słabym jak kobieta w stosunku do despoty. Kobieta jest łagodną [czyżby?] wobec mężczyzny, a często energiczna wobec despoty.

Jeśli mężczyznę spotka wielki ból, nieszczęście nagłe i niespodziewane, ogarnia go zwątpienie i niewiara. Załamuje się moralnie. Kobieta dźwiga swoje nieszczęście z godnością i hartuje w niem swoją duszę. Ból staje się dla niej tem, czem jest burza w przyrodzie; oczyszcza jej myśli i wznosi je ku rzeczom nieprzemijającym.

Mężczyzna wyprawia awantury tam, gdzie kobieta płacze; szaleje, gdzie ona zaledwie kaprysi; jest tchórzliwy tam, gdzie ona się waha; popełnia czyny warjackie tam, gdzie ona okazuje odwagę.

Gdy kobieta ze wzruszenia rozpływa się we łzach, mężczyzna zaledwie odtajać zaczyna; gdzie ona sercem się kieruje, tam on oblicza; a gdy ona marzy, on — chrapie.



W czemże są i wobec kogo mężczyźni tak silni, jak wobec słabej kobiety?

Spójrzcie tylko na nich krytycznie, na tych panów stworzenia, królów przyrody i prawodawców, przypatrzcie się im uważnie w chwili, gdy najsłabsza ze słabych, najgłupsza z głupich zabawi się wobec nich w okrutną. Jakiż żałosny przedstawiają widok, politowanie budzący.

I spróbujcie nam mówić wówczas o silnej płci męskiej!

O UPRZEJMOŚCI

Większość ludzi widzi w uprzejmości jedynie zagadnienie dobrego wychowania i starannych form towarzyskich.

Tymczasem prawdziwa uprzejmość jest potrzebą serca.

O ileż więcej uśmiechów byłoby na świecie, gdyby się ludzie darzyli wzajem uprzejmością.

Uprzejmość jest kluczem otwierającym nierzadko bramy serc zatwardziałych i ponurych.

Jeśli sami nie jesteśmy przykładem uprzejmości we wszystkich okolicznościach życia tak poza domem, jak i w domu, jakiem prawem wymagamy jej od naszych dzieci. Gołosłowne nakazy nie wystarczają, trzeba je poprzeć konsekwentnemi czynami.

Tyle rok 1831

*

Uprzejmość należy do najpiękniejszych, najsympatyczniejszych zalet człowieczych.

Krótki okres powojenny, w którym szorstkość, gburowatość i wogóle brak dobrych form należał obowiązkowo do cech współczesności, a szlachetne obyczaje w obcowaniu z ludźmi trąciły staroświecczyzną, poniósł porażkę na całej linji i wycofał się zawstydzony.

Wolno zpowrotem szanować starszych, być usłużnym, grzecznym i uprzejmym. Wolno nawet być uprzejmą dla wszystkich jednakowo, bez wyróżnień.

Zarzut robiony komuś o to, że jest jednakowo dla wszystkich uprzejmy lub uprzejma, pochodzi od udzi nie rozumiejących istoty uprzejmości, która jest potrzebą dusz stojących poza wszelkiemi przesądami towarzyskiemi i małostkowemi uprzedzeniami. Człowiek opanowany, posiadający dyscyplinę duchową, obyty towarzysko nie robi żadnych różnic w uprzejmem traktowaniu ludzi, w składaniu lub oddawaniu im ukłonów. Nie kieruje się swemi złemi humorami, nastrojami, neurastenicznemi wybuchami, lecz stara się być zawsze zrównoważonym, pełnym człowiekiem. Nieobliczalność w zachowaniu się, to znaczy przeskoki od zbytniej, wylewnej uprzejmości do szorstkich manjer, bywa zazwyczaj dowodem niedojrzałości, nieopanowania i braku starannego wychowania w domu.

Jednakowa uprzejmość dla wszystkich nie robi z nikogo manekina, nie wyłącza zaakcentowania pewnej nuty serdeczności w odniesieniu do tych, z któremi jesteśmy bliżej towarzysko zżyci. Po spełnieniu miłego obowiązku uprzejmości wobec wszystkich możemy przecież dowolnie szafować serdecznością i uśmiechami, zależnie od naszych sympatyj. — Nie zapominajmy jednak nigdy o dobroczynnem działaniu uprzejmości równej, nie narzucającej się zbyt widocznie, na ludzi nieobytych towarzysko, lub społecznie niżej od nas stojących. — Jest to sianie uśmiechów po drodze i dobrych jasnych chwil.

OBSERWATOR

NA ODJEZDNEM

Na polach spokój wielki
I szafirowa pogoda.
Pod lasem dokwita wrzos...

Będzie niedługo zima!

Przeciąg świeży jak woda
Firankę w oknie wydyma.
Pełno na szybach os...

Pachną papierówki i muszkatelki,
Pachnie suchemi grzybami...
Wrześniowe słońce plami
Biel chłodnych pokoi,
Po kątach się uśmiecha
Na pożegnanie —
A w dzbanie
Więdnie gencjany wiecha.

Będzie niedługo zima!

A tam — za górami, światami,
Czekają wszyscy moi,
Wszyscy jedyni, ci sami,
Których już niema...

Na lasach szafirowa pogoda.

MARYLA WOLSKA

DZIW

...A jeszcze nie było go wczoraj...
Przez myśli moich ścieżynki
chodziły małe dziewczynki
od rana do wieczora...

Pobrały się za ręce
białe, niebieskie, różowe
I główki miały ptaszęce,
a myśli migdałowe.

Chodziły sobie polem,
(Jaskry im kwitły żółciutko)
A w deszcz się kryły pod budką
z czerwonym parasolem...

I wszystko znikło wczoraj...
Został stół, książek tak dużo,
I dni, co dziwnie się dłużą
od rana do wieczora...

Czegoś deszcz pada długo,
Po szybach uśmiech mdły ścieka,
Ktoś pod oknami wciąż czeka,
chodzi... chodzi szarugą...

...Ani mi się nie śniło...
Ani przeczułam, że będzie,
A jest ktoś w myślach mych... wszędzie,
kogo wczoraj jeszcze nie było...

JADWIGA GAMSKA

O DOBRZE POJĘTEJ GOŚCINNOŚCI

Niby złota nić, wije się przez ciąg wieków, przez historję naszej obyczajowości, wiadomość o tem jakośmy byli zawsze gościnni. Na pamięć przywodzi się cudna legenda Piasta, a potem brat szlachcic, bez względu na to czy szaraczek, czy karmazyn, u progu swego domostwa z rozwartemi ramiony, co cały świat przygarnąćby gotów do łona, byle tylko zechciał zostać jego gościem.

Gościnni byliśmy zawsze, jeżeli można w cnocie przesadzić, tośmy nawet przesadzali. Ale dziś, przebyta wojna, ruina materjalna tylu rodzin, powstanie nowych, zmieniło niejedno w tym względzie. Żadną miarą powiedzieć nie można jakoby naprzykład gościnność upadła, byłoby to ciężką i niesłuszną obrazą dla wszystkich domów polskich, jakie tylko się mieszczą na całym obszarze Rzeczypospolitej i poza nią. Broń Boże, nie upadła, ale zmieniła się, zmodyfikowała. Jeżeli więc znajdzie się ktoś, kto w ogólnym chaosie stracił właściwy wątek rzeczy i komu świetna, aczkolwiek trochę za duża na naszą ubogą miarę, tradycja mogłaby się wydać niby nazbyt strojna i za obszerna suknia, niech się zastanowi — bo niema chyba takiej pani domu, którаby nie pytała jak przyjąć tego lub owego, co podać na obiad czy kolację — że nie w tem tkwi treść rzeczy samej.

Ktokolwiek przekroczy próg naszego domu jako gość, staje się nam według nauk naszych prababek przyjacielem. Jako takiego więc należy go od pierwszej chwili otoczyć szczerą życzliwością, bez względu na to czy przybywa na pół godziny, czy jak to na wsi bywa: na parę tygodni.

Jak powinna być prowadzona błyskotliwa rozmowa salonowa, kiedy można podać zupę rakową, to są rzeczy mimo wszystko drugorzędne. Najważniejszym czynnikiem w dobrze pojętej gościnności powinna być tylko i jedynie serdeczna i niewymuszona atmosfera, wywiązująca się od pierwszej chwili, od pierwszych słów.

Drugim i jakoby następnym postulatem — to pewne zastosowanie się do osoby gościa. Wyżej stojącym społecznie należy się szacunek, ale tylko to.

Każde sadzenie się na coś więcej niż się jest w istocie, wywoła niesmak, tak samo jak zbytnia uniżoność.

Co do osób niżej stojących w hierarchji tego świata obowiązuje prawie to samo; szacunek i serdeczność, oraz zupełne pozbawienie się chęci zaimponowania im czemkolwiek.

Aby tym, młodszym swoim braciom uczynić pobyt u nas miłym, należy jeszcze dodatkowo: zastosować się do poziomu ich myśli i wniknąć w sferę ich zainteresowań, a nie zamęczać ich filozoficzną dysputą lub pedagogicznemi wykładami, i cieszyć się przytem w ukryciu, że się jest o całe niebo mądrzejszym od nich. Nie powinno się nigdy w towarzystwie, a zwłaszcza u siebie w domu, kierować rozmowę na tematy, których każdy z łatwością nie może rozwiązać, tak samo jak trzeba unikać powiedzeń przykrych lub drażliwych.

Trzecią zasadą przyjmowania, a także i bywania, to niekrępowanie nikogo. Gość, a zwłaszcza taki, który przebywa u nas czas dłuższy, nie musi być bawiony nieustającą rozmową — podczas gdy gospodarz czy gospodyni powraca do swych codziennych, nie znoszących zwłoki zajęć, gość swobodny, napawa się radością z pobytu na wsi, obserwuje wielkie miasto, bawi się z dziećmi lub ogląda obrazy i w każdym razie czyni tylko to na co właśnie ma ochotę. Tego rodzaju odnoszenie się do gościa, jeżeli przytem nie brakuje omawianej na początku obopólnej życzliwości, pozostawi zawsze obydwom stronom trwałe i miłe wspomnienie razem spędzonych godzin, dni czy tygodni. — Fakt znamienny, jaki niedawno miał miejsce przez wypowiedzenie kilku słów, o ile się nie mylę uczonych angielskich, którzy wyjeżdżając uskarżali się, iż hucznie goszczeni i rozrywani nie mieli czasu wykończyć swych badań, niech nam będzie przestrogą i nauką.

Te trzy postulaty — to jakby istota gościnności. Etykieta, różne zwyczaje — to rzecz nie mniej ważna, choć już dalsza. Tamto jest jakoby duszą samej gościnności — a zarazem też i szkieletem tego czem odróżniali się nasi praojcowie, za owych jeszcze czasów gdy mieszkali w lasach i zapraszali wędrowców na mleko i miód, podczas gdy inne ludy miały w obyczaju tychże ograbiać.

JADWIGA SLAWIK-ŁUBIŃSKA

NICOLETTO

Spotykaliśmy go co roku na Capri, gdzie mieszkał z dorastającemi siostrami i matką w pompejańskiej, beznadziejnie obdłużonej willi.

Był niezaprzeczonym, autentycznym księciem.

Na męczeńską śmierć jednego z jego świetnych przodków, powieszonego przez rząd, patrzyła przytulona do ramienia Nelsona jasnowłosa lady Hamilton, podczas gdy pijany motłoch neapolitański ryczał: *Giustizia! Giustizia!*

Przepyszny i posępny pałac, pełen zetlałych gobelinów, zblakłych fresków i krwawych widm, od dziesiątków lat zamieszkiwały wyłącznie szczury. Anglicy i Amerykanie wykupywali przezornie wspaniałe sprzęty, marmury, płótna i kobierce, gromadzone od wieków i czyniące swego czasu z owego magnackiego pałacu jedno z najbogatszych muzeów Italji.

— Już został nam tylko jeden Boticelli, jeden Veronese i parę podlejszych kawałków — zakomunikował naszemu towarzystwu przed dwoma laty książę Nicoletto z szubienicznym humorem. — Na szczęście mama powypychała siostry zamąż, a Ettore, mój starszy brat, ożenił się — po pijanemu, oczywiście — z miss Kerry, piegowatą księżniczką dolarów.

— A pan? Cóż pan ze sobą zrobi, Nicoletto?

— Ja? — wzruszył beztrosko ramionami. — Doprawdy nie wiem. Umiem tylko pływać, fechtować się i tańczyć. Nie skończyłem nawet gimnazjum, bo nigdy jakoś na moją naukę nie starczyło pieniędzy.

Noc była srebrna — z tych włoskich, najsrebrniejszych, kiedy słodko i odurzająco pachną w ogrodach róże i mimozy, a cicho przytulone do skał morze leży w otchłani, jak olśniewająco świetlista, miękka chusta.

I Nicoletto był tak piękny, że woleliśmy na niego nie patrzeć. Był zbyt piękny dla naszych oczu skazanych na codzienną, szarą brzydotę. Był piękniejszy od obrazu, od marmuru, od pieśni, od kwiatu. Nie wiem, czy Myron, lub Praksyteles widzieli kiedykolwiek taką pełnię wyśnionej, zapierającej oddech urody, jaką kaprys natury obdarzył to włoskie, zaledwie dwudziestoletnie książątko.

— Nicoletto — westchnęła cicho lady Castell, młodziutka rozwódka, delikatna i śliczna, jak minjatura Cosway'a. — Byłoby nam dobrze razem. Umiem także tylko pływać, fechtować się i tańczyć...

— I przytem jestem bardzo bogata — dokończyła, sycząc jak żmija, wtulona w fałdy czerwonego szala, brzydka i zła pani Liebiedjew.

Była pośmiewiskiem całej wyspy. Wytrułaby z rozkoszą wszystkie młode i ładne kobiety w szale zazdrości o Nicoletta. Kochała go rozpaczliwą, beznadziejną miłością, gorzką i dręczącą pasją, której on zdawał się nie dostrzegać.

Nicoletto zmarszczył brwi i pobladł pod zniewagą. Wyrwał z butoniery smokinga biały olbrzymi gwoździk i zmiął go na miazgę.

— Pani jest naprawdę histeryczką, jak chyba zresztą wszystkie Rosjanki — rzucił zimno w stronę czerwonego szala.

Zdumiewająca pani Liebiedjew nie tylko że się nie obraziła, ale uśmiechnęła się niebiańsko i jęknęła z zachwytem: *Chéri... Chéri...*

A Nicoletto pochylił się i pieszczotliwie ujął krągłe rączki lady Castell w swe obie posągowo piękne dłonie. Podniosła ku niemu twarz jakby przezroczystą w blasku księżyca. Oczy jej były pełne łez, usta uśmiechnięte oczarowanym, bezbronnym uśmiechem.

— Tak mi żal, lady Castell — mówił cicho Nicoletto. — Tak mi żal, ale ja naprawdę nie mogę... Ja nie jestem — Ettore. — — — — — — — — — — —

Było to dwa lata temu.

I nagle wczoraj tu, w Paryżu... to spotkanie...

Po teatrze ktoś zaproponował eskapadę do jednej z tych „boiles de nuit", w których w ryku i wrzasku murzyńskiej orkiestry, w oślepiającej grze kolorowych świateł, w wyziewach wina, perfum i kobiecej skóry, ludzie grzecznie udają, że bynajmniej nie nudzą się, że bawi ich wszystko, począwszy od żałosnego wycia saksofonu, skończywszy na trupio bladej od morfiny, natrętnej Fifi czy Kiki.

W purpurowem wnętrzu, w lśnieniu olbrzymich zwierciadeł gorzały niezliczone bukiety lamp elektrycznych. Pod ścianami przy stolikach pałały srebrem i złotem lam mało ubrane panie w kaskach z piór, sztucznych pereł i brylantów. Piły wino, paląc opjumowane papierosy w długich jak cybuch fajki cygarniczkach, i tłustemi od szminki wargami uśmiechały się do mężczyzn automatycznie i odrażająco.

Dwie urocze Amerykanki, siedzące w towarzystwie rodziców, patrzyły ze wstrętem na obwieszoną klejnotami młodą Murzynkę, którą usiłowali napróżno upić szampanem łysiejący panowie z brylantami w nieco zmiętoszonych plastronach. Maleńka, żółta Annamitka, podobna do chorej, smutnej małpki, starała się wydać zabawną obmierzłemu grubasowi, ssącemu ze złością kolosalne cygaro. Patrzył w sufit szklanemi oczami o idjotycznym wyrazie co chwila wstrząsała nim krótka, pijacka czkawka.

Orkiestra milczała. Przy drzwiach na tle szkarłatnej kotary nudziła się grupka młodych panów w nieskazitelnie skrojonych frakach, o lśniących, jakby lakierowanych włosach.

Niektórzy z nich mieli lekko uróżowane wargi i policzki. Brylantowe pierścionki zdobiły ich kobiece białe, aksamitne od kremów ręce. Na jednego z nich skinęła opasła dama w diamentowej tiarze, z potężnym biustem, groźnie wylewającym się, jak biało różowa galareta, ze zbyt ciasnego stanika stylowej toalety.

Podszedł, smukły i młody, z uśmiechem wszelakiej gotowości na ładnej zmęczonej twarzy. Dama raczyła go najdroższem winem, tortami, papierosami i wymową oczu tak ognistą, że dziw, iż młodzian nie czmychnął ze strachu, gdzie pieprz rośnie.

— To są zawodowi tancerze — *danseurs mondains* — objaśnił nas majestatyczny maître d'hôtel. — Rosjanie, Brazylijczycy, Hiszpanie, Francuzi — —

Nagle przygasły światła i orkiestra ryknęła piekielnym, ogłuszającym dysonansem melodję najmodniejszego tańca *New slow-fox*. Ożywiły się martwe, uszminkowane maski kobiet, zbudziły się z letargu nudy zagasłe z przeżycia oczy mężczyzn.

— Mamy tu także ulubieńca pań, króla dancingów, pewnego arystokratę włoskiego — ciągnął maître d'hôtel, nalewając z namaszczeniem wino.

— Nicoletto! — zawibrował nagle ostry, kobiecy głos.

Chuda czarnowłosa kobieta w oślepiającej siatce z brylantów, narzuconej na nagie ciało, w różowym płaszczu ze strusich piór, z żywym wężem owiniętym dokoła szyi zerwała się od sąsiedniego stolika.

Zastygliśmy w przykrem osłupieniu. Na przeznaczonym do tańca lśniącym kręgu parkietu stał Nicoletto, nasz młody książę neapolitański.

W różnobarwnych światłach reflektora jaśniała zjawiskowo bladością marmuru jego niewymownie piękna, zbyt piękna twarz. Pod niedbale przymrużonemi oczami czaił się cień, którego dawniej nie było. Na młodzieńczych ustach wykwitał powoli okropny uśmiech — uśmiech stary z cynizmu, ze straszliwej wiedzy wszystkich potwornych człowieczych grzechów, zboczeń i zbro-

dni, uśmiech jeszcze drwiący i wzgardliwy, ale jutro już może tylko służalczy i na wszelką ohydę wyrozumiały.

Tańczył z kobietą w brylantowej siatce. Wpiła się w jego kark panterzym rzutem lakierowanych na czerwono szponów, do posągowego policzka przycisnęła swą zmiętą maskę z karminu i ochry.

— To słynna Nini la Fleur z Casino de Paris — nadął się dumnie maître d'hôtel i spojrzał na tańczącą z tym charakterystycznym, głębokim respektem, jakim paryżanie otaczają swe wielkie i mocno już „starszawe" kokoty. — Jest naszym codziennym gościem. Przyjaciel jej — wskazał nam łysego pana z majestatycznym brzuszkiem — to najbogatszy człowiek we Francji, fabrykant samochodów, baron de Sampigny. A panna Nini lubi bardzo naszego *monsieur* Nicoletto i za każdy taniec płaci mu co najmniej tysiącfrankówką.

— Och, Nicoletto — jęknęła cichutko lady Castell i jej twarzyczka stała się bledszą od pereł ogromnego naszyjnika, w który maître d'hôtel wpatrywał się z szacunkiem wytrawnego znawcy kobiet, win i klejnotów.

I choć staraliśmy się nie patrzeć, widzieliśmy jednak wszyscy jak Nini la Fleur po skończonym tańcu pocałowała swego partnera w same usta, jak wsunęła mu w dłoń zgnieciony banknot i jak Nicoletto z bladym, znudzonym uśmiechem schował banknot ten do kamizelki.

— Och, Nicoletto — powtórzyła szeptem lady Castell i bezsilnie zamknęła oczy.

A Nicoletto podszedł do jakiejś sześćdziesięcioletniej damy, podobnej do galwanizowanego trupa, do przerażającej kobiecej bestji Ropsa i do wystawy jubilerskiej. Bawił się chudemi palcami staruszki, ociekającemi zimną tęczą brylantów, i pił szampana. Gdy odszedł, elegancki pan, dyrektor dancingu, szepnął mu coś, wskazując majaczące w fiołkowym mroku stłumionych świateł perły lady Castell.

Piękny tancerz skrzywił się lekko, przetarł usta i dłonie jedwabną chustką i powoli skierował się do naszego stolika.

Jeszcze nas nie poznał. Siedzieliśmy w odległej głębokiej niszy i zasłaniały nas kaski ze strusich piór, kobiet zapijających się „naumór" tęczowemi koktailami. Wszyscy mieliśmy szaloną chęć krzyknąć ostrzegawczo: — Nicoletto, nie podchodź! Cofnij się!

Ale on, wciąż nikogo nie poznając, schylał już głowę ze spuszczonemi oczami przed lady Castell, a właściwie przed jej wspaniałemi perłami.

I gdy wreszcie podniósł wzrok w zdumieniu, że olśniona zaszczytem wyróżnienia tancerka nie spływa mu mdlejąco w ramiona, twarz jego nagle drgnęła boleśnie i stała się tragicznie nadludzko piękna.

— Lady Castell — zdziwił się z cichą skargą w pękniętym matowym głosie.

I powiódł po nas wszystkich szafirową smugą spojrzenia, którego wyrazu wolelibyśmy nie widzieć.

— Państwo *muszą* mnie obecnie *mimo wszystko* zaprosić do stolika — powiedział nagle twardo, z pańska, ze ściągniętemi brwiami. — Za taki afront straciłbym renomę i — chleb.

Ktoś szybkim, niezręcznym gestem wskazał mu krzesło. Maître d'hôtel przyniósł wino. Skrzypce i wiolonczela zaszlochały modne tango.

Siedzieliśmy w milczeniu i widzieliśmy wszyscy czarodziejsko srebrną noc na Capri, biały taras zawieszony nad morzem i posągowy profil młodziutkiego księcia, pochylonego nad lady Castell. „Tak mi żal, lady Castell, ale ja naprawdę nie mogę... Ja nie jestem Ettore..."

Nie patrzył na nas. Rysy jego skrzepły, stwardniały, usta zacięły się obronnie. Spoglądaliśmy na niego ukradkiem z jakiemś bolesnem zawstydzeniem, jak na cudowny posąg, który rozbestwiony motłoch zepchnął z postumentu w błoto. Był inaczej piękny, niż dawniej. W jego niewysłowioną urodę wkradło się coś djabolicznego. Był jak przedziwnie rznięty, bezcenny puhar najprzedniejszego wina, w który ktoś w zbrodniczym, makabrycznym żarcie wpuścił kroplę śmiertelnej trucizny. Doznaliśmy niesamowitego wrażenia, że pocałunek jego zabija, niby kurara, wszystkie kobiety, które raczy obdarzyć swym niedbałym, zimnym uściskiem. —

Bawiąc się wyjętą z flakonu kiścią mimozy, wbił oczy w żałosną twarzyczkę lady Castell i mówił głucho bez goryczy, raczej z tłumionym śpiewem:

— Pamięta pani, tam, na Capri, mówiłem przecież, że niczego mnie nigdy nie uczono. Że umiem tylko pływać, fechtować się i tańczyć. Głównie — tańczyć. Matka sprzedała ostatniego Veronesa i umarła. Willę zlicytowano. Został mi frakowy garnitur no i te oto starożytne, diamentowe spinki. Bywałem często głodny. Włóczyłem się po ulicach Rzymu, Nicei i Paryża, jak bezpański pies. Myślałem o śmierci i o pani, lady Castell. Bo wtedy, dwa lata temu byłem jeszcze zbyt dumny, by poprosić panią szczerze i prosto o jej maleńką drogą rączkę. Ma pani zamek, rozległe dobra, stajnię wyścigową — to było naprawdę za wiele dla takiego nędzarza jak ja. I dlatego w tamten wieczór powiedziałem pani: „Tak mi żal, ale ja nie jestem Ettore..." Dziś — —

— Nicoletto — westchnęła boleśnie lady Castell.

— A dziś już za późno — dokończył z gorzkim uśmiechem w kącikach ust. — Jestem płatnym „sentymentalnym lokajem" — jak nazwał nas, zawodowych tancerzy, w jednym z tutejszych pism jakiś dziennikarzyna. Wpakowałem mu za to szpadę w brzuch, choć biorę tysiącfrankowe banknoty od takich kreatur jak ta ulubienica Paryża, Nini la Fleur. Ale ostatecznie ów przebity moją szpadą żurnalista miał trochę racji. Są między nami lokaje, apasze i złodzieje, którzy pijanym tancerkom odpinają w charlestonie brylantowe kolje. —

Ktoś z nas rzucił nieśmiałą uwagę:

— Ależ możnaby jeszcze zawrócić z tej drogi, Nicoletto... Zacząć inaczej — —

— Nie! — uciął z nagle wyostrzoną, drapieżnie złą twarzą. — W walce o chleb trzeba mieć stalowe pazury, ostre, bezlitosne szpony, gotowe szarpać i rozdzierać. Mnie zaś — spojrzał na swe przepiękne, blade ręce — guwernantki od dzieciństwa starannie obcinały paznokcie i jestem wobec życia bezbronny.

Dziko i ogłuszająco zabrzmiała znów orkiestra. Reflektory zalały salę kaskadą widmowych, drżących półświateł. I nagle z fioletowego półmroku wyłoniła się młoda półnaga Murzynka, ociekająca nadmiarem rubinów i szmaragdów. Jej potworna, lśniąca twarz jarzyła się w bezczelnym uśmiechu oślepiającą białością olbrzymich, zwierzęcych kłów.

Kołysząc się w biodrach, podeszła do naszego stolika i poufale dotknęła ręką ramienia księcia. — *Un charleston,* Nicoletto? — zaproponowała gardłowym głosem.

Drgnął jak zbudzony ze snu i spojrzał najpierw na lady Castell, potem na Murzynkę. Grymas odrazy skrzywił mu usta, usta młodziutkiego Bachusa, któremu ktoś dolał do wina trucizny.

— *Alors?* — rozgniewała się Murzynka i uderzyła Nicoletta w ramię wachlarzem.

Jednocześnie baczny na wszystko dyrektor dancingu rzucił księciu groźne, nakazujące spojrzenie.

Nicoletto podniósł się powoli.

— Państwo wybaczą — zaśmiał się cicho i drobne kropelki potu zasrebrzyły się na jego czole — ale „sentymentalny lokaj" musi wrócić do swych obowiązków. —

Ta groteskowa „czarna Venus" jest dziś bożyszczem Paryża — skłonił się z niewysłowioną ironją w stronę Murzynki — i kaprys jej trzeba tu traktować jako rozkaz.

Zamyślił się na chwilę z głową spuszczoną na piersi, z mocno zsuniętemi nad przepysznym nosem brwiami. I spojrzał przeciągle i boleśnie na lady Castell. Usta mu zadrżały, jakgdyby chciał powiedzieć coś bardzo, bardzo ważnego. Ale ona miała oczy zasłonięte maleńką, delikatną, jak kwiat dłonią. Nie chciała na pewno widzieć tego tańca, za który Murzynka zapłaci dumnemu książątku z tamtej czarodziejskiej wyspy.

Więc Nicoletto powiódł znów po nas w milczeniu szafirowem spojrzeniem i schylił się w głębokim ukłonie najpierw przed lady Castell, a potem przed nami.

I w tej samej chwili spadła na jego ramię ciężka od drogich kamieni, dźwięcząca nadmiarem grubych, afrykańskich branzolet, ręka murzynki o odrażającej, bladoliljowej dłoni i czerwono lakierowanych paznokciach.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Wyszliśmy w milczeniu.

W rude niebo, zbezczeszczone chorym oddechem miasta-olbrzyma, tryskały gejzery krwawych, zielonych i błękitnych świateł reklamowych. Plac Pigalle gorzał oślepiającą łuną świateł elektrycznych i buchał trującym wyziewem conocnej gorączki Montmartre'u. Wibrowała w tumulcie i ryku spienionej bezsennym tłumem ulicy, paliła się w twardych lunatycznych oczach mężczyzn, w jaskrawych od szminki maskach kobiet, podobnych do hien, węszących zgniliznę żeru.

Obróciliśmy się bezwiednie, jakgdyby szukając z żalem kogoś niegdyś bliskiego, a dziś już bezpowrotnie zgubionego w potwornej dżungli paryskich zaułków.

Nad wejściem do dancingu, który właśnie opuściliśmy, rozpalała się i gasła szkarłatem lampek elektrycznych świetlna reklama. Z chimerycznie powiązanych liter wykwitało kaskadą ognia, nikło i znów płonęło rzucone na bezwstydne targowisko ulicy, śliczne, młodzieńcze imię: „Nicoletto".

HELENA FILOCHOWSKA

WSPÓŁCZESNA PANNA WRACA DO KOBIECOŚCI

WYBITNI ARTYŚCI AMERYKAŃSCY O DZIEWCZYNIE WSPÓŁCZESNEJ

Dokończenie

CZYNNA I ZDROWA

„Dziewczyna jest dzisiaj czynna. Posiada zdrowie i dobrą cerę. Ma wyborne zęby. O ile rysy jej nie są tak znów doskonałe, to jej głębia, jej wyraz i jej uśmiech czynią ją o wiele ponętniejszą, niżby tego zdołała dokonać sama tylko doskonałość rysów. Co większa, nauczyła się nie wysiadywać całemi godzinami w słońcu, ażeby później wyjść z tego opaloną na ciemno bronzowo.

„Spostrzegam również zaznaczającą się ponownie dążność do noszenia długich włosów. Bardzo dużo dziewczyn pozwala swym włosom odrastać, tymczasowo zaś nosi na karku coś w rodzaju niewielkiego koku. Rad jestem to widząc. Artyści wolą długie włosy, łatwiej bowiem je malować. Ale zresztą i w życiu rzeczywistem długie włosy przedstawiają więcej szans, że się będą kręciły naturalnie, wdzięcznie okalając twarzyczkę. Nic niema kobiecego w tych na szczęście już nielicznych, rzekomo stylowych kobietach o długich wypomadowanych grzywkach, o wystawionych uszach i golonych karkach.

„Panna 1928 ma za punkt ambicji, by utrzymywać paznokcie w porządku, by być należycie obsłużoną, by nabyć eleganckiej postawy (aż dziw, jak mało dziewczyn posiada to od urodzenia), wreszcie by zawsze być jednako strojną, bez względu na to, czy musi codziennie iść do biura na pracę, czy też przejeżdża się ulicami w limuzynie swego ojca.

POTĘPIENIE BRZYDKICH KOLAN

„Ma za punkt ambicji wyglądać zawsze ładnie. Nie głodzi się już póty, aż stanie się podobną do drewnianej szczapy, lecz z drugiej strony dba o to, by jej okrągłości niezanadto się uwydatniły. Jest zdrowa i śliczna, fakt zaś, iż prawie nic nie nosi na sobie, jest jej ku temu jeszcze bardziej pomocny. Ale niestety: kolana jej nie są ładne. To też najlepszą długością sukienki jest jaki cal za kolana.

„Wyznaję, że niezbyt mi się podoba ten widok, gdy dziewczyna siedzi z sukienką zadartą mniej więcej pół drogi przed kolano. Czy nie zachodzi tu lekka przesada w pojęciach o swobodzie?

„Dziewczyna dzisiejsza posiada zdrowie, posiada odwagę, posiada wyobraźnię i urok, to też może ona królować w domu z tym samym wdziękiem, jaki się zwykle przypisuje jej babkom i prababkom. Niezrównana jest potęga jej ponętności dla mężczyzny, ale jej zdrowa uczciwość umie ją utrzymać w należnych granicach moralnych.

POGLĄDY INNYCH ARTYSTÓW

Howard Chandler Christy, Clarence F. Underwood i Deen Cornwell uważają, że panna 1928 — to istny „knockout".

„Dziewczyna z roku 1928, o sercu dziewiczem a skłonnościach Kleopatry, jest bezwarunkowo niezrównana", oświadcza Deen Cornwell w swej pracowni.

„Świat nigdy jeszcze nie oglądał tyle odwagi kobiecej ile jej ujawnia dziewczyna współczesna. Na Wschodzie świat należy jeszcze do mężczyzny, na Zachodzie już nie: należy on do dziewczyny. A jednak jest to świat moralny.

„Panna 1928, inteligentna i rozkosznie szczupła, ponętna ale rozsądna, ma bystrą odpowiedź zawsze gotową na języku, a na nogach stoi twardo i niełatwo pozwoli mężczyźnie wysadzić się z miejsca. Przytem, jeżeli jest ona dziewczyną pracującą zawodowo (wszakże tak często to się zdarza dziś, gdy obie płcie współzawodniczą w ubieganiu się o zarobek), to i tak potrafi ona nakazać mężczyźnie szacunek.

TRAKTUJE SIĘ JĄ Z SZACUNKIEM

„Za dawnych dni bywało inaczej. Panicze robili awanse swym pokojóweczkom, które zmuszone były na to przyzwalać, ba, poczytywały to sobie nawet za zaszczyt; biurowcy wynajmowali stenografki, które — nietylko pisały dla nich.

„Zgoła inna sprawa z dziewczyną w roku 1928, która wstąpiła na jaką posadę. Traktuje się ją z uszanowaniem i na stopie równości i niema już takich miejsc, dokądby nie mogła się udać. I ten wyśmienity stan rzeczy jest przytem wyłączną jej zasługą.

„Około trzydziestki osiąga ona swą doskonałość. Akurat w miarę pewności siebie; żadnych dołeczków, koroneczek, bufiastych rękawów; świetna umiejętność zdobywania mężczyzny i rządzenia nim; kobiecość, a przytem odłożony kapitalik; wygląd zdrowy i „dobrze utrzymany".

„Doświadczenia życiowego nie uczyła się jakąś staroświecką, ukradkową, pokątną metodą; wszystko było owszem jawne, wyraźne, uczciwe. Odbija się to w jej poglądzie na świat — szerokim, zdrowym, bez fałszywego wstydu.

Klosze ożywiają popołudniowe suknie



2716 Toaleta popołudniowa z crêpe satin, fason zbluzowany. Staniczek z jednostronnem wycięciem, wykończonem kokardą. Oryginalne rękawy. Szarfa związana w wielką kokardę. Spódniczka i wolant z boku łukowe, rzucają miękkie klosze.

2717 Suknia popołudniowa z crêpe satin, fason zbluzowany. Wycięcie staniczka jednostronne, wykończone kokardą. Oryginalne rękawy. Szarfa związana w wielką kokardę. Spódniczka i wolanty, z boku łukowe, rzucają miękkie fałdy.

2718 Toaleta popołudniowa z czarnej crêpe de Chine, staniczek zbluzowany, przybrany kołnierzem i plastronem z białej crêpe de Chine. Z boku wielka kokarda. Spódniczka marszczona, rzuca miękkie klosze, rozchyla się nieco zprzodu ukazując spód z białej crêpe de Chine.

Różne warjanty pasków przy sukniach popołudniowych



2719 Suknia popołudniowa z crêpe Georgette, zbluzowana. Fichu i rękawy przybrane koronką. U paska i na ramieniu motyw ze sztrasu.

2720 Wytworna suknia skombinowana z ciemnej i jasnej crêpe satin. Spódnica wycięta w zęby. Pasek z ozdobną klamrą. Nowoczesny kołnierz z odciętym szalem.

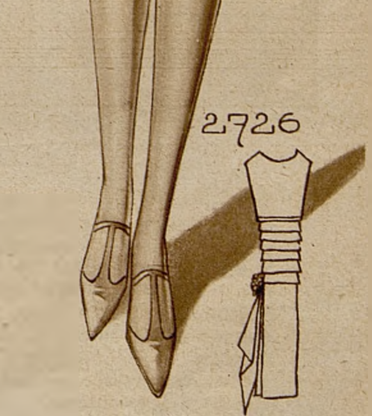
2721 Nowoczesna toaleta z crêpe de Chine w fasonie zbluzowanym. Jako przybranie zakładeczki. Wielkie wyłogi. Pasek związany w szykowną kokardę.

2722 Szykowna sukienka z gładkiej wełnianej popeliny, fason zbluzowany. Kołnierz przechodzi w część luźną. Spódniczka tworzy zprzodu łukowy wolant.

Oryginalny charakter nadaje sukniom wieczorowym niesymetryczność kroju



2723 Toaleta wieczorowa z lśniącej crêpe satin, fason prosty, jednostronny. Staniczek lekko zbluzowany z plastronem z odpowiedniej koronki. Pasek z perłową klamrą. Zboku dłuższa luźna część, układająca się w miękkie klosze.



2724 Toaleta wieczorowa z jasnej tafty, fason jednostronny. Zbluzowany staniczek wdzięcznie drapowany, wykończony zboku wielką kokardą.

2725 Suknia wieczorowa z bladoróżowej crêpe de Chine. Lekko zbluzowany staniczek wykańcza na ramieniu wielka róża i szarfa. Spódniczka cała z luźno na siebie opadających części. Bordiura z niebieskiej crêpe de Chine. Jako przybranie ażury.

2726 Suknia wieczorowa z bladożółtej crêpe Georgette, fason prosty. Jako przybranie zakładeczki. Luźna boczna część przybrana koronką i różami.

Ciepłe suknie dla młodych panienek



2727 Sukienka dla młodych panienek z charmelaine. Staniczek przybrany stebnem. Spódniczka tworzy zprzodu tablier ułożone we fałdy. Kołnierz z krawatką.

2728 Sukienka jumperowa dla młodych panienek z ciemnego materjału wełnianego lekko zbluzowana, pasek z odpowieniej irchy. Spódniczka tworzy zboku oryginalne fałdy.

2729 Sukienka dla młodych panienek z jasnej kashy, fason lekko zbluzowany. Jednostronne przybranie staniczka plisami. Spódniczka tworzy zboku kontrafałdy. Kołnierz i pasek przybrane ciemnym jedwabiem.

2730 Sukienka dla młodych panienek z angielskiego materjału, lekko zbluzowana. Jako przybranie ciemny jedwab. Kołnierz i krawatka z jasnego jedwabiu.

2731 Sukienka dla młodej panienki z wzorzystego materjału wełnianego, przybranego jednostronnie plisami. Wstawka z białej kashy, kołnierz z jedwabną krawatką.

Jedwabne sukienki dla młodych panienek



2732 Strojna sukienka dla młodej panienki z crêpe satin, przybrana oryginalnie zakładeczkami. Bok spódniczki tworzy dłuższe klosze.

2733 Sukienka dla młodej panienki z dwubarwnej crêpe Georgette, oryginalnie zestawionej. Jako przybranie służy różowy sznureczek. Pasek z ozdobną klamrą. Spódniczka tworzy miękkie klosze. Oryginalne rękawy.

2734 Wytworna sukienka dla młodej panienki z crêpe de Chine. Staniczek zdobi plisowany żabot. Okrągło krajana spódniczka drobno plisowana. Bufiaste rękawy.

2735 Sukienka dla młodej panienki z velours-chiffon, kamizeleczka z białej crêpe de Chine. Pasek związany zboku w szykowną kokardę.

2736 Sukienka dla młodej panienki z crêpe marocain, staniczek lekko zbluzowany. Jako przybranie haftowane ząbki.

Skromne toalety wieczorowe charakteryzuje



2737 Skromna sukienka wieczorowa z crêpe Georgette. Spódniczka składa się cała z wolantów nieco okrągło krajanych. Na plecach kokarda z długimi końcami.

2738 Oryginalna sukienka stylowa. Szeroka spódniczka z muszlinu z odskakującemi zakładeczkami, w dole łukowato wycięta. Jako przybranie aplikowane kwiaty. Taftowy staniczek związany wtyle w wielką kokardę.

2739 Suknia wieczorowa z crêpe Georgette, fason zbluzowany. Staniczek zakończony kokardą, powtarzającą się przy pasku. Spódniczka z wolantem, tworzącym z jednej strony klosze.

2740 Suknia wieczorowa z crêpe Georgette, staniczek zbluzowany z wielką kokardą z luźnymi końcami. Spódniczka i wolant drobno plisowane, nieco z tyłu dłuższe.

kloszowe-zdłużenia zboku lub ztyłu



2741 Suknia wieczorowa z czarnej crêpe de Chine. Przekłada spódniczka nieco uniesiona tworzy luźną część, przytrzymaną klamrą. Przybranie z białej crêpe de Chine.

2742 Suknia wieczorowa z crêpe satin, fason zbluzowany. Baskinka z boku z pętlami i kloszowo krajanemi szarfami. Spódniczka zprzodu marszczona tworzy klosze.

2743 Suknia wieczorowa z crêpe Georgette, fason jednostronny, wysmuklający. Skośno przyszyta część plisowana tworzy zboku luźny koniec. Gładki spód.

2744 Oryginalna suknia wieczorowa, staniczek z bladoliljowej crêpe Georgette a pasek i spódniczka z crêpe satin. U paska kwiaty w odpowiednim kolorze. Spódniczka tworzy zprzodu miękkie klosze. Pasek związany wtyle w wielką kokardę.

Płaszcze zimowe z wysokimi kołnierzami futrzanymi



2745 Płaszcz zimowy z czarnego ottomanu. Jako przybranie ozdobne szwy i oryginalny dragon. W plecach szeroka plisa. Bogate przybranie jasnem futrem.
2746 Praktyczny płaszcz zimowy z jasnego materjału wielbłądziego, dwurzędowy. Kołnierz z odpowiedniego futerka. Kieszenie zapięte na guziki.
2747 Płaszcz zimowy z granatowego sukna, fason luźny, silnie skrzyżowany. Wysoki kołnierz i wielkie mankiety z futra.
2748 Płaszcz zimowy z wzorzystego materjału wełnianego zapięty na dwa guziki. Oryginalne ozdobne szwy, kołnierz z futra w pasy.



2797 Oryginalna toaleta wieczorowa z drukowanego velours-chiffon w drobny, delikatny wzór. Bluzkowy staniczek z okrągłem wycięciem wykończony szalem. Spód mocno wtyle przydłużony, z przodu łukowy. Wolanty tworzą klosze.

2798 Młodociana suknia stylowa z różowej tafty, fason prosty. Jako przybranie plisowane riuszki wykończone wypustką z niebieskiego jedwabiu. Na plecach ogromna kokarda z długimi, wolnymi końcami.

2799 Suknia wieczorowa z zielonej crêpe Georgette, fason zbluzowany. Pasek z klamrą ze sztrasów, takież klamry na ramionach. Oryginalna spódniczka mocno wtyle dłuższa, z przodu tworzy okrągło krajane wolanty, które rzucają miękkie klosze.

2800 Wytworna suknia wieczorowa z czarnej crêpe Georgette, fason zbluzowany. Wyc ęcie w kształcie V. Baskinkę wykańcza klamra z niebieskich paciorków. Przyszyta spódniczka tworzy miękkie klosze. Widoczny spód wykończony niebieską crêpe Georgette.



2801 Oryginalna toaleta wieczorowa z crêpe satin po matowej stronie. Stan czek zbluzowany. Pasek z pasków z crêpe satin po stronie błyszczącej, związanych w kokardy. Spódniczka tworzy miękkie klosze.

2802 Suknia popołudniowa z cielistej crêpe de Chine, fason prosty, zbluzowany. Łukowo przyszyta spódniczka tworzy dwie boczne części plisowane. Pasek wykończony ozdobną klamrą.

2803 Suknia popołudniowa z crêpe satin beige, fason prosty. Staniczek zbluzowany tworzy wyłóg ozdobiony haftowanym motywem. Spódniczka w miękkie klosze.

2804 Suknia wieczorowa z zielonej crêpe Georgette. Staniczek bolerkowy, z zakładkami. Pasek z klamrą ze sztrasów. Po bokach luźne, dłuższe, okrągło krajane części.



2805 Wytworna suknia płaszczykowa z matowego reps-satin. Fason lekko zbluzowany. Wyłóg i aplikowane motywy z materjału po stronie błyszczącej. Kamizelka z białej crêpe Georgette.
2806 Oryginalna suknia z crêpe mongol. Jako przybranie haft w barwach czerwonej, ciemnobronzowej i w złocie. Spódniczka rzuca miękkie klosze. Z przodu ujęta ku górze luźna część.
2807 Wytworna suknia z różowej krepy wełnianej, jako przybranie plisowane riuszki. Zapięcie podkreślone złotą klamrą. Tiunika z boku nieco podciągnięta tworzy miękkie klosze.
2808 Oryginalna suknia z crêpe satin w kolorze absyntu. Staniczek wykończony żabotem. Łukowo przyszyta spódniczka tworzy z boku kaskadę. Spód z błyszczącej czarnej crêpe satin.



2809 Toaleta spacerowa z jasnoniebieskiego materjału wełnianego, fason prosty a szykowny. Oryginalne szwy. Spódniczka tworzy z boku kontrafałdy.

2810 Suknia spacerowa z angielskiego materjału wełnianego w kratę. Fason wysmuklający. Lekko zbluzowany staniczek naśladuje bolerko. Kołnierz, guziki i krawatka z gładkiego materjału. Pasek z odpowiedniej irchy z klamrą.

2811 Suknia popołudniowa z ryspu wełnianego. Jednostronny fas wysmuklający. Szwy przedłuża się z boku we fałdy. Pas z tego samego materjału z klamrą.

2812 Suknia spacerowa z angielskiego materjału wełnianego. S niczek ozdobiony zielonym haftem, zielony pasek irchow Spódniczka drobno plisowana.

Racjonalny strój sportowy



2749 Sportowy kostjum zimowy z wzorzystego materjału angielskiego. Żakiet z dragonem lekko przymarszczony. Kołnierz i mankiety z amerykańskiego opossum. Spódniczka tworzy zboku kontrafałd.

2750 Płaszczyk zimowy dla małych dziewczynek z puszystego materjału, fason luźny. W plecach głęboki fałd. Kołnierz i mankiety z odpowiedniego futra.

2751 Zimowy kostjum sportowy z diagonalu. Żakiet lekko zbluzowany. Spódniczka zprzodu do rozpinania. Kołnierz i mankiety z zająca.

2752 Kostjum narciarski z meltonu, fason męski. Żakiet z paskiem i kieszeniami.

2753 Kostjum na ślizgawkę z granatowego meltonu, żakiet bogato przybrany stebnem. Spódniczkę można zprzodu rozpinać.

Ściśle angielskie kostjumy



2754 Kostjum z jasnobronzowego sukna, fason prosty, wysmuklający. Oryginalne swy żakietu. Kołnierz i mankiety z bronzowego biberetu.

2755 Kostjum z wzorzystego materjału wełnianego. Żakiet z paskiem i kieszeniami. Szalowy kołnierz z odpowiedniego futra. Spódpiczka tworzy z boku głęboki fałd.

2756 Kostjum z gładkiego materjału wełnianego. Dwurzędowy żakiet z kołnierzem z wyłogami i z kieszeniami. Spódniczka z bocznym kontrafałdem.

2757 Skromny kostjum z kolorowego aksamitu. Długi żakiet zapięty na jeden guzik. Kołnierz i mankiety z białego futra.

Ubiór zimowy dla młodzieży



2758 Płaszczyk dziecięcy z czarnego pluszu, fason skromny a szykowny. Kołnierz i mankiety z popielatego futerka.
2759 Skromny płaszczyk dla dziewczynki z wzorzystego angielskiego materjału z paskiem, kieszeniami i kołnierzem z wyłogami.
2760 Płaszczyk dla dziewczynki z cienkiego sukna, na jeden guzik. Ozdobne szwy. Kołnierz i mankiety z futra.
2761 Ubranko dla chłopca. Bluza z silnego diagonalu z guzikami i kieszeniami. Spodnie z włochatego materjału angielskiego.
2762 Płaszczyk dziecięcy z jasnego velours de laine. Model zdobi cape i jasne futerko. Jako przybranie boczne plisowane bryty.
2763 Płaszczyk dla dziewczynki z włochatego materjału angielskiego. Jednorzędowe zapięcie, oryginalne kieszenie. Kołnierz z odpowiedniego futra.

Strojne sukienki dla dzieci i młodych panienek



2764 Strojne ubranko dla chłopczyka. Kamizelka z białej organdyny, kołnierz z riuszami. Ubranko z niebieskiego sukna.

2765 Strojna sukienka dla małej dziewczynki z wzorzystej crêpe de Chine, rękawki i spódniczka w zęby.

2766 Strojne ubranko dla chłopczyka. Koszulka z białego jedwabnego batystu. Kołnierzyk z krawatką Ubranko z ciemnego aksamitu.

2767 Strojna sukienka dla dziewczynki. Materjał: jasna tafta, fason lekko zbluzowany. Pasek z dwiema rozetami. Spódniczka z dwu plisowanych, z przodu łukowych wolantów.

2768 Strojna sukienka dla dziewczynki, z jasnego woalu, fason zbluzowany. Haftowane ząbki. Pasek i wykończenie wycięcia z ciemnej aksamitki, z kokardkami.

2769 Strojna sukienka dla dziewczynki. Fason zbluzowany. Materjał krepa jedw. Wycięcie i rękawki ozdobione riuszkami. Spódniczka tworzy szerokie kontrafałdy.

Praktyczne sukienki domowe dla tęższych pań



2771 Skromna, szykowna suknia dla tęższych pań. Model z gładkiego materjału wełnianego, fason wysmuklający. Kołnierz i mankiety z kolorowego jedwabiu. Ozdobne szwy, guziczki i pasek. Spódniczka tworzy z boku fałdy.
2772 Suknia domowa dla tęższych pań, z materjału wełnianego w kratę, fason wysmuklający. Jako przybranie gładki materjał. Pasek przeprowadzony popod kieszenie. Spódniczka tworzy po bokach fałdy.
2773 Suknia domowa dla tęższych pan. Szykowny, wysmuklający model z charmelaine. Kołnierz, pasek, kieszenie i mankiety z materjału w paski. Po bokach plisowane bryty.
2774 Suknia domowa dla tęższych pań. Model wysmuklający z flaneli w wielki wzór. Przybranie z gładkiej flaneli.

Wytworne modele toalet popołudniowych dla tęższych pań



2775 Suknia przedpołudniowa dla tęższych pań. Model wysmuklający z grochowej wełnianej Georgetty, przybranej wzorzystym jedwabiem.
2776 Suknia dla tęższych pań. Model z crêpe mongol bordeau. Pasek zapięty na klamrę. Zprzodu wstawiana część kloszowa ukazuje spód z tegoż materjału.
2777 Suknia popołudniowa dla tęższych pań, oryginalnie zestawiona z lśniącej i matowej crêpe satin. Kamizelka z różowej crêpe Georgette. Staniczek z dwoma żabotami. Spódniczka z nakładanemi, kloszowemi częśniami bocznemi.
2778 Oryginalna suknia dla tęższych pań. Model z popielatej krepy wełnianej, fason wysmuklający. Jako przybranie bławatowe plisy jedwabne. Kamizelka z białej crêpe de Chine. Spódniczka tworzy zprzodu głęboki fałd.

Gładkie i wzorzyste fartuszki



2779 2780 2781 2782 2783

2779 Fartuszek z kretonu gładkiego i w kwiaty. Jako przybranie: kieszenie i dragon wtyle wiązany w kokardę.

2780 Fartuszek dla dziewczynek, z białego płótna z taśmami. Zboku namarszczony tworzy fałdy.

2781 Fartuszek dla pokojowej. Oryginalny model z białego batystu, jako przybranie ażury i ząbki.

2782 Fartuszek do pracy z kretonu w kratę. Jako przybranie błyszczące taśmy i guziki.

2783 Fartuszek z satyny, pasek przeprowadzony popod kieszeniami, związany wtyle w wielką kokardę. Przybranie: ząbki.



2784 Wytworna kombinacja z crêpe de Chine w kwiatki, przybrana koronką valencienne. Boki tworzą klosze.

2785 Kombinacja z białego pongis, boczne bryty plisowane, plisy z koronki.

2786, 2787 Garnitur z perkaliny przybrany oryginalnie koronką.

2788 Koszula z pongis przybrana koronką i ażurami

2789, 2790 Garnitur z jedwabiu do prania z motywami filet i koronkami.

2791 Koszulka z crêpe Georgette, cała plisowana, przybrana cienką koronką.

2792, 2693 Garnitur z batystu z koronką i plisowanymi brytami.

2794 Koszulka dzienna z jedwabiu do prania, koronka i monogram.

2795 Kombinacja z crêpe Georgette, częściowo drobno plisowana, z cienką koronką.

2796 Kombinacja spódniczkowa z crêpe de Chine bogato przybrana koronką i ażurami. Dół łukowo wycięty.

„Dziewczęta w strojach wieczorowych, w swych długich, sutych sukienkach, nadają się do obrazu. Zauważyłem też, że każda znana artystka, każda gwiazda ekranu, z dumą gromadzi tego rodzaju stroje w swej garderobie. Panna 1928, w swej toalecie spacerowej, sięgającej jej zaledwie do kolan, przedstawia dla pendzla malarza temat mniej dogodny, niż kiedy jest ubrana po wieczorowemu.

„Suknia, kończąca się nad kolanem, wadliwie przecina linję. Trudno jednak zaprzeczyć, że dla szybkich przechadzek jest ona praktyczniejszą.

PRZEWAGA KOBIECOŚCI

„Uchylam czoła przed naszą współczesną dziewczyną. Nie da się nawet przewidzieć, do jakich osiągów będzie ona zdolna w przyszłości, ponieważ spryt jej i energja wydają się naprawdę niewyczerpanemi. Jej krótkie włosy, szerokość jej poglądów, jej bystre odpowiedzi, inteligencja a dobry humor — oto cechy znamienne tego stadjum postępu, do jakiego doszła dziś ona. Panna 1928 jest zdrowa i śliczna, zuchwała i podziwu godna, niezawisła, a przecież ponętna i kobieca. Jest ona niezawodnie najcudowniejszym wytworem, jakim się może poszczycić wiek dwudziesty.

Dla Howarda Chandlera Christyego, ideał dziewczyny na rok 1928 jest wyraźnie kobiecy.

„Panna 1928 jest pełna resursy. Jej stroje, choć może nie najdroższe na miarę sklepową, są jej do twarzy i nadają jej wygląd szykowny i dostatni.

POWODZENIE U MĘŻCZYZN

Panna 1928 lubi mężczyzn i mężczyźni ją lubią. W całej jej postaci nic niema męskiego, jest natomiast jakaś w najwyższym stopniu pociągająca ułudność. W miarę postępu doszła ona do tego, że się stała „kimś", osobistością — i światu nie wolno jej lekceważyć.

„Jest w całej pełni świadoma swej doniosłości, ale zachowuje w tem miarę. Zbyt całkowicie jest to córa Ewy, ażeby dopuścić się przesady pod tym względem.

Clarence F. Underwood znajduje, że najbardziej znamienną cechą panny 1928, obok jej wyglądu osobistego, jest swoboda i szerokość jej umysłu.

„Dziewczęta są zawsze urocze. Nawet Nerona dziwiła i niepokoiła siła ich ponętności, — powiada pan Underwood. „Ale panna 1928 nietylko posiada wszystkie właściwości kobiece, które mężczyznę czarują i pociągają: cechuje ją nadto szerokość myśli, swoboda oraz instynkt towarzyski, jakich dotąd dzieje świata nie znały.

SZCZEROŚĆ

„Jest ona świadomie kobieca i spotkawszy „swego" mężczyznę, zdaje sobie z tego sprawę. Niema w niej żadnego udawania; poprostu nie czyni rzeczy, których musiałaby się wstydzić.

„Jej brak onieśmielenia wynika z osiągniętej przez nią wolności, dzięki której ma przed sobą coraz to nowe światy do zdobywania. — Wszyscy ją kochają, niesposób bowiem jej nie kochać. Panna 1928 jest żywym dowodem potęgi osobistego magnetyzmu.

BARWA STROJU A WŁOSY I CERA

Dokończenie artykułu ze stronicy 498

szafirowy, szmaragdowy i rubinowy — zazwyczaj łączą się doskonale z czarnemi włosami. Biel natomiast jest dla nich często mniej wskazana, aniżeli dla blondynek.

Szatynka powinna naogół nosić odcienie nikłe. Dobrze wygląda ona w nieokreślonych zieleniach, zwanych absinthe, tilleuil lub chartreuse, choć rzadko ich używa. Wyborne są dla niej niektóre odcienie vieux rose. Złoto, zwłaszcza vieil or jest nieraz bardzo do twarzy, istnieją zaś niektóre tony bzowe lub fiołkowe bardzo stosowne dla niej, o ile dostosuje je umiejętnie do włosów i oczu. Naogół jednak zagadnienie barw dla szatynki jest najsubtelniejsze i najtrudniejsze ze wszystkich.

Kobiety siwe miały ongiś smutną dolę, skazane wyłącznie na szary i fiolet. Jabym nigdy nie doradził tych barw kobiecie siwej, chyba w przypadku, jeżeli włosy jej odznaczały się kiedyś tą specjalną czernią, która się przedzierzga w stalową siwiznę. Naogół dla kobiety siwej najlepsze są odcienie bronzowy i beige, dobrane stosownie do jej odcienia siwizny. Zależnie od swej cery, może nosić suknie czerwone lub zielone — zielone jeżeli jest zbyt rumiana, czerwone jeżeli jest zbyt blada. Również czerń i biel będzie dla niej odpowiednia.

Włosy białe pięknie wyglądają we wszystkich niemal odcieniach pastelowych, lecz niemniej uroczo w mocnych kolorach biżuteryjnych. Czerń jest w dzień niezmiernie dystyngowana dla białowłosych, biel zaś prześliczna jest na wieczór.

Zdaję sobie sprawę, iż wskazówki te są dosyć niezwykłe, wypływają one jednak z obserwacji osobistej i skłonią być może niejedną kobietę do zmiany kolorów z wynikiem miłym i dla niej i dla innych. Jest coś orzeźwiającego w noszeniu nowej barwy, choć na nieszczęście, my mężczyźni, rzadko możemy sobie na to pozwolić.

LUCIEN LELONG

WYSTAWA PRACY KOBIET NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ W POZNANIU. Przygotowania we Lwowie. Lwowski Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet pod przewodnictwem p. wojewodziny Gołuchowskiej rozpoczął już swoje prace przygotowujące materiał do osobnego pawilonu kobiecego na Wystawie Powszechnej w Poznaniu. Biorąc udział w tym wielkim pokazie dorobku kulturalnego i gospodarczego całego narodu, kobiety *z całej Polski* pragną poraz pierwszy dokonać rejestracji swej pracy i jej wydajności w ogólnym bilansie. Centralny Komitet w Warszawie pracujący pod protektoratem pań prezydentowej Mościckiej, marszałkowej Piłsudskiej i premjerowej Bartlowej dokłada starań, aby materjał zarówno w eksponatach jak wykresach i statystyce ze wszystkich działów pracy kobiecej był zebrany możliwie najdokładniej i najskrupulatniej. Da to podstawę do rozważenia wielu zasadniczych spraw związanych z siłą jaką reprezentują masy kobiece w ramach państwowo-twórczego wysiłku w dziedzinie pracy zarówno umysłowej, artystycznej, przemysłowej, gospodarczej i t. d. Będzie to także podstawą do zakreślenia na przyszłość kierunku ogólnego i zawodowego kształcenia kobiet, jak i rozbudowy warsztatów pracy. Zebrany materjał statystyczny ujawni tę dziś powszechnie zapoznawaną prawdę, że w rękach kobiet, administrujących budżetami domowemi, spoczywa nie tylko byt i powodzenie rodzin, ale i dobrobyt Państwa.

W ramach tych rozpoczęto pracę w sekcjach: 1) pracy umysłowej, 2) pracy zawodowej, 3) pracy społecznej, 4) wychowania fizycznego, 5) organizacji gospodarstwa domowego, 5) przemysłu kobiecego, 7) zdobnictwa, 8) sztuki czystej, 9) Polka na emigracji.

Wojewódzki Komitet zaprasza do współpracy wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia kobiece oraz osoby zaangażowane w pracach wymienionych działów. Biura Komitetu mieszczą się w gmachu Województwa we Lwowie, ul. Czarnieckiego 18, tel. centrala 21 — Nr. 1, dokąd we wszystkich sprawach związanych z wystawą należy się zgłaszać od godziny 18—20 (6—8).

*

PO POWROCIE z Europy, gdzie, jak wiadomo. Adolf Menjou poślubił swą partnerkę z filmów „Serenada" i „Serce na uwięzi", p. Cathryn Carver, zastał młodych małżonków cały szereg kosztownych prezentów od kolegów i koleżanek. A więc Bébé Daniels ofiarowała przepiękne australijskie kakadu, Clara Bow nóż do otwierania listów o rękojeści bogato wysadzanej brylantami, Esther Ralston zegar wskazujący godziny, minuty, sekundy, dnie, tygodnie, miesiące i lata, Wallace Beery platynową papierośnicę z takąż zapalniczką, wreszcie Chester Conclyn miseczkę do golenia, pokrytą autografami.

ISTNIEJĄ KOBIETY, które ze względów praktycznych skłonne są do ofiar nawet w dziedzinie mody. Przykład dał Konstantynopol. Powstał tam kobiecy „związek zwalczania zbytku". Członkinie muszą się poddać surowym przepisom. Cel jest dwojaki dopomóc do rozwoju przemysłu tureckiego w zakresie konfekcji damskiej, oraz ograniczyć wybryki mody kobiecej do najkonieczniejszego minimum. Członkiniom wolno nabyć tylko dwie suknie rocznie, przyczem obie muszą być wykonane w Turcji i z tkanin tureckiego pochodzenia.

ŻYJĄCA W LOS ANGELOS angielska pielęgniarka Edna Irving, pielęgnowała w czasie wojny światowej, w szpitalu w Boulogne we Francji, z wielkiem poświęceniem, młodego oficera angielskiego, kapitana Woodlyne. Wdzięczna za uzdrowienie syna matka owego oficera, która świeżo zmarła, zapisała w testamencie dla pielęgniarki angielskiej siedemset pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów, t. j. około trzydziestu miljonów złotych.

PAN JÓZEF PĘCZEK wraz ze swą żoną Marją, zamieszkali w Tczewie, obchodzili w tym roku jubileusz godów brylantowych. Magistrat Tczewa ofiarował jubilatom w upominku 1000 złotych.

SYN ZNANEGO POETY i dramaturga Hauptmanna, dr. Benvenuto Hauptmann, zaręczył się z młodą księżniczką Elżbietą Schaumburg-Lippe. Księżniczka jest bratanicą księżnej Wiktorji Schaumburg-Lippe, która poślubiła Rosjanina Zubkowa.

PARYSKI KONKURS o „Grand prix" elegancji skupił najwspanialej ubrane kobiety stolicy Francji. Laureatką została panna Jolanta Laffon, która w myśl twórcy konkursu elegancji p. Rosenthala, otrzymała kwotę stu tysięcy franków. Wręczyła je ona pracownicom firmy konfekcyjnej Jenny, w której wykonana została wspomniana toaleta konkursowa. Dzięki tej sumie, podzielonej pomiędzy pracownice owej firmy, będą one mogły użyć spokojnego wypoczynku.

BYŁY WICEPREZYDENT paryskiej rady gminnej i radca departamentu Sekwany, Leon Riotor, wystosował urzędowe pismo do prefekta policji paryskiej, w którem zwraca mu uwagę, że w godzinach wieczornych liczne zakochane pary w okolicy dworców kolejowych i w samych dworcach całują się na pożegnanie. W imię moralności publicznej żąda p. Riotor surowego zakazu całowania się publicznie, pod grozą ostrych kar i grzywien.

W JEDNYM Z TEATR W brukselskich grali aktorzy szwedzcy „Dom lalek" Ibsena. Podczas antraktu wystawiono na licytację lalkę szwedzką, ubraną własnoręcznie przez księżnę Brabancji, żonę belgijskiego następcy tronu, która jak wiadomo jest szwedzką księżniczką Astrid. Jak wielką jest w Brukseli popularność młodej księżniczki, świadczy fakt, iż lalka została sprzedana za trzynaście tysięcy franków, która to kwota jest przeznaczona na cel dobroczynny.

ZNAKOMITA ARTYSTKA Adela Bauminger jest rodowitą Polką. Ostatnie jej występy w Wiedniu i Holandji wywołały w prasie niezmierny podziw; podnoszono zgodnie szlachetność jej tonu, wytrawność techniki, głębokie zrozumienie, muzykalność i kulturę.

ZA NAJPIĘKNIEJSZĄ KOBIETĘ w Czechosłowacji uznano pannę Marję Kopecką, która na konkursie w Pradze otrzymała pierwszą nagrodę.

KRZYŻ KAWALERSKI Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Klementyna Statlerówna, nauczycielka i wiceprezeska Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie. Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowano Halinę Jeleniewską, kierowniczkę przedszkoli tramwajów miejskich.

W NIEMCZECH zaprowadzono tak zwane poradnie przedślubne, w których porad udzielają lekarze i lekarki.

AKTORKA VERY SERGLEN, która gra główną rolę w nowym dramacie Rostanda syna p. t. „Napoleon IV", ponieważ jej nos dotychczasowy nie nadawał się do tej roli, poleciła zoperować go sobie przez znanego chirurga i dostosować do kształtu jakiego rola wymaga.

Z MIEJSCOWOŚCI Victoria Gille w Kalifornji donoszą, iż zmarła tam, skutkiem zapalenia płuc, gwiazda filmowa, znana pod pseudonimem Larry Semon.

W RYDZE zmarła w 75 roku życia znana i za granicą, a zwłaszcza w Niemczech popularna literatka szwedzka, Laura Marholm Jako małżonka pisarza Oli Hansona, spędziła ona znaczną część życia w Niemczech, zwłaszcza w Berlinie i Bawarji, pisząc dramaty i powieści oraz głośne swego czasu studjum o emancypacji kobiety p. t. „Książka o kobietach". Wypowiadała się często o wartości talentów niewieścich inaczej niż to czyniły zwykle przywódczynie ruchu emancypacyjnego. Z tego powstawały konflikty; tak, że przed 20 zgórą laty policja monachijska osadziła ją w zakładzie dla obłąkanych, rzekomo z powodu jej „ujemnego oddziaływania na społeczeństwo". Od śmierci swego męża, Laura Marholm zamilkła i znikła z widowni.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT bokser Tunney ożenił się z Estellą Taylor, znaną artystką filmową.

W NOSKOWIE powiatu jarocińskiego mieszka robotnik Andrzej Szymański, mający dziewięć zdrowych, okazałych, normalnie rozwiniętych córek. Pendant do p. Szymańskiego stanowi p. Szarzyński z pod Gdyni, którego losy uszczęśliwiły dziewięcioma zdrowymi synami.

W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA odbyło się w Oliwie poświęcenie nowego gmachu ochronki polskiej. Jest to już druga ochronka, uzyskująca dzięki staraniom Macierzy Polskiej własny budynek. Obecnie Macierz dążyć będzie do budowy ochronek wiejskich.

LITERATURA KOBIECA WE FRANCJI (kilka nowości, przedruków, przekładów). Eveline le Maire l'Ouragan; Mary Floran Le Mariage de Clement; Marquise de Pindray d'Ambelle Monsieur de Puyloubard; Germaine Acremant Gai! Marions-nous; (52 wydanie!) Mathilde Alanic Et l'amour dispose; Florence Barclay L'Aurore brisée (60 wydanie), En suivant l'étoile (60 wydanie), Ma vie pour la tienne; Yvonne Schultz Dzinn; Alexandra David-Neel Voyage d'une Parisienne à Lhassa. Książki nagrodzone: Virginie Demont-Breton Les Maisons que j'ai connues; Suzanne Martinon L'Orgueilleuse.

ZMARŁA W KOPENHADZE matka cara Mikołaja II, wdowa po Aleksandrze III, Marja Feodorówna, z domu księżniczka Dagmara Duńska.

NAJMŁODSZĄ TANCERKĄ londyńskiej szkoły tanecznej Guildhal jest miss Celia Franke, która na międzynarodowym konkursie fryzur tańczyła menueta Beethovena.

AMERYKAŃSKI PROFESOR Uniwersytetu w Howard, p. Mocctâton, oświadcza, iż głos ludzki z pokolenia w pokolenie stale się obniża. Badania stwierdziły, iż ludzki głos był dawniej o wiele wyższy niż teraz; zwłaszcza u kobiet daje się zaobserwować przejście od sopranu do zupełnie zdecydowanego altu.

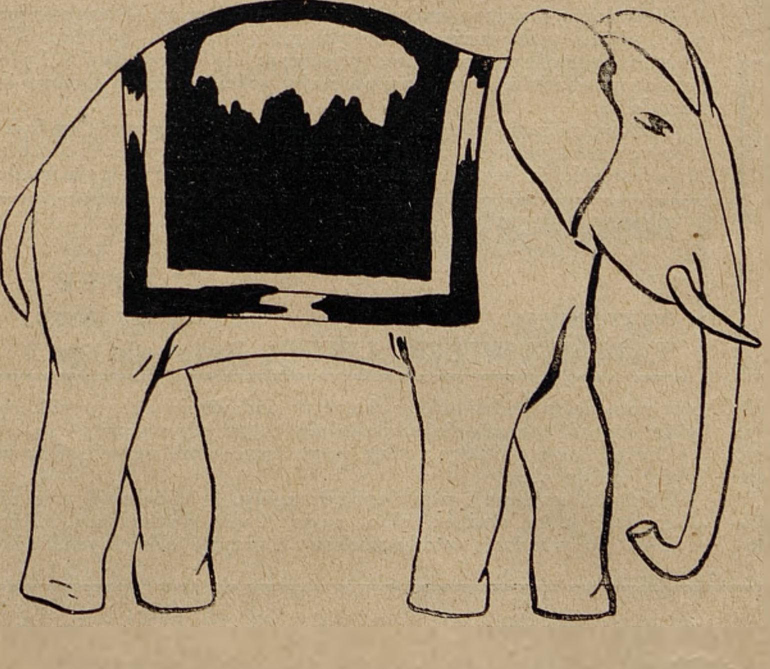
UKAZAŁO SIĘ ROZPORZĄDZENIE w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonarjuszów policji państwowej. Funkcjonarjusz policji musi na zawarcie związku małżeńskiego uzyskać zezwolenie władzy przełożonej. Oficerom policji udziela zezwoleń komendant główny, szeregowym zaś właściwy komendant wojewódzki policji państwowej. Szeregowi, nie podlegający komendantom wojewódzkim, uzyskują zezwolenie od komendanta głównego. Ażeby móc się ożenić, zarówno oficer, jak i szeregowy policji państwowej musi mieć skończone 24 lata, oraz narzeczona oficera, czy szeregowego musi mieć nieposzlakowaną opinję. Szeregowy musi ponadto przesłużyć przynajmniej trzy lata w policji.

KĄCIK PRAKTYCZNY

ZWIERZĘTA Z SUKNA I PLUSZU







Zawsze mile widzianą zabawką są zwierzęta z materji. Łatwe do wykonania, trwałe i tanie, oto ich główne zalety. Zbędne szmatki znajdą się w każdym domu. Do wypychania można użyć waty, kapoku i drobnych wiórów, jakiemi się posługujemy przy pakowaniu szkła i porcelany. Są one lekkie i nie zbijają się, jak inne materjały, np. trociny. Można także, w braku wiórów, drobno pokrajać szmatki i niemi wypychać, ale zabawka będzie daleko cięższa. Do wzmocnienia nóg, skrzydeł i t. p. można użyć cienkich patyczków albo drutu, choć nie jest to konieczne.

MEWA

Ładnie wygląda ptak w locie, przymocowany do elastycznej gumki. Dzieci, które były nad morzem, szczególnie chętnie się nim zabawią. Do tułowia z białego sukna przyszywa się skrzydła z białego i czarnego sukna albo aksamitu. Dziób i nóżki również czarne, a oczka z guziczków albo haftowane są otoczone obwódką z rzadkich ściegów. Podłużne linje wyszyte ściegiem wodnym markują piórka ogona.

Szwy wykonywa się po lewej stronie, przyczem zostawia się rozporek na wywrócenie i wypchanie.

MIŚ

Dziwny urok ma ta zabawka dla małych i większych dzieci od pierwszej chwili pojawienia się i nie znudziła się do dziś. Może należy to przypisać ruchomym nóżkom i zabawnemu pyszczkowi. Miś składa się z 6 części, z których każdą wykonywa się osobno. Przednie i tylne łapki mają podeszwy z gładkiego sukna, całość najładniej wygląda z pluszu. Oczka z guzików albo haftowane mają u dołu obwódkę wyszytą, przez co zdają się patrzeć wgórę. Nosek wyszyty czarną bawełną, tak samo otwór pyszczka, który może być czerwony. Uszka uszyte z podwójnego materjału marszczy się i wkłada do małych ponacinanych otworów, które zszywa się starannie. Szyjkę zakrywa wstążeczka, do której można przyczepić mały dzwonek. Wypchane łapki i nóżki przytwierdza się ruchomo zapomocą drutów. W tym celu należy górne końce nóg i tułów w okolicy ramion i bioder przekłuć już po wypchaniu grubym drutem do trykotu, a przez otwory przewlec zwyczajny drut. Na końcach tego drutu trzeba umieścić małe okrągłe blaszki z otworem na środku, zakręcić najpierw jeden koniec drutu a następnie mocno przyciągnąć i zakręcić drugi koniec tak, żeby nogi względnie ramiona mocno tkwiły i dały się poruszać, ale nie opadały same.

SŁOŃ

Poważny olbrzym świata zwierzęcego z białego albo popielatego sukna, przystrojony czerwonym czaprakiem ze złotą taśmą, przedstawia się imponująco. Mimo to nie przedstawia żadnych trudności w uszyciu. Tułów składa się z 3 części, t. j. 2 bocznych i 1 spodniej. Po zeszyciu tych części wstawia się podeszwy i przyszywa krótki ogonek. Głowa składa się z 3 części i kłów oraz uszu osobno uszytych i przewleczonych przez małe zacięcia i w nich przytwierdzonych. Oczka wyszyte bawełną czarną, otwór pyska czerwoną. Czaprak należy skroić z 2 części ze względu na wypukłość grzbietu.

Do następnego nru załączymy dokładne kroje na misia i mewę. Miś 40 cm wys., mewa 25 cm, słoń 30 cm dług.

Z. KULCZYCKA

DOBRA GOSPODYNI

USŁUGA PRZY STOLE. — Zbliżające się święta zgromadzą w niektórych domach licznych gości. Nadarza się więc sposobność odpowiedzi na pytania młodych Gospodyń a naszych Czytelniczek, jak kierować podawaniem potraw na przyjęciach.

Przy większych przyjęciach pierwsze miejsca — jak wiadomo — znajdują się w środku stołu, gdzie naprzeciw siebie zasiadają pani i pan domu z gośćmi najstarszymi albo najwyżej społecznie ustosunkowanymi. Przy mniejszej liczbie gości można naczelne miejsce przełożyć na górny koniec stołu, gdzie się umieszcza wybitnych gości, po których bokach siedzą państwo domu naprzeciw siebie. Dalej według znaczenia i wieku inni goście, przy końcu stołu młodzież i młodsza rodzina państwa domu. Pan i pani domu nie powinni nigdy zasiadać przy dolnym końcu, jak to niekiedy czynią ze źle pojętej skromności. Ich obowiązkiem jest bowiem bawić gości i dbać o ich potrzeby.

Pani domu powinna bezwzględnie zasiadać jednocześnie z gośćmi, po poprzedniem dokładnem poinformowaniu służby co do podawania potraw. Jak wiadomo, zebrani goście nie zaczną jeść, dopóki pani domu nie będzie obsłużona, to też czekanie na nią byłoby niepożądane.

Oczywiście zaczyna się podawanie od naczelnego miejsca i podaje pokolei, z pominięciem państwa domu, którym usługuje się nakoniec. O ile możności podaje się jednocześnie po obu stronach stołu. Podawanie powinno szybko postępować, a goście ułatwią je, nie robiąc ceremonij, tylko biorąc pokolei.

Jeśli przyjęcie rozpoczyna się zupą, służba nalewa ją przy oddzielnym stole z wazy na talerze głębokie, ustawione na płytkie. Podając zupę od prawej strony, trzyma prawą ręką płytki talerz, na którym stoi głęboki z zupą, a lewą ręką zabiera próżny talerz z przed gościa.

Ważna jest szybka i umiejętna zmiana naczynia. Jeśli jest więcej służby, jedna osoba zabiera użyty talerz i sztućce, druga kładzie czyste naczynie. Nie powinno się najpierw zabierać wszystkiego naczynia a potem podawać świeżego. Naczynie zmienia się z prawej strony, półmiski podaje z lewej. Tę samą potrawę podaje się gościowi, który przestał jeść, drugi raz, ale nigdy trzy razy.

Wino nalewa zwykle gospodarz, albo młodszy krewny, i to od prawej strony. Podając jednocześnie dwa wina, pyta gości, które nalać.

Pani domu powinna unikać wstawania od stołu. Służbę informuje nieznacznie, możliwie wzrokiem tylko, albo gestem. Wystrzega się zakłopotanej miny, wystrzega się łajania służby i głośnego upominania. Uważa na potrzeby gości, w czem pomaga jej pan domu.

Służba powinna być dobrze wyszkolona. Służący podaje we fraku i białych rękawiczkach, żeńska służba w czarnych sukienkach i białych fartuszkach bez rękawiczek. Dla dobrego wyszkolenia służby powinno się ją codziennie ćwiczyć w podawaniu przy posiłkach; w ten sposób najpewniej uniknie się katastrofy na przyjęciu.

Czarną kawę i likiery podają gospodarze sami, zazwyczaj w salonie i gabinecie.

Stosunki wojenne i powojenne sprawiły, że dużo osób musi się obchodzić jedną służącą, albo nawet tylko dochodzącą. Oczywiście, nie urządzają wtedy większych przyjęć oficjalnych, tylko

proszą kilka bliższych znajomych na zebranie bezceremonjalne. Najodpowiedniejsza forma przyjęcia dla osób nie posiadających wyszkolonej służby — to angielska kolacja zimna. A jeśli koniecznie musi być ciepła, to nie będzie się składała z kilku ciepłych dań, które wymagałyby zabiegów gospodyni w kuchni, tylko z jednego ciepłego, a reszty zimnych. W kole bliższych znajomych nie będzie dysonansu, gdy gospodarze wesoło obejmą usługę, a drobne niezręczności niewprawnej służącej przeoczą albo żartobliwie potraktują. Niebezpiecznie jest wyręczać się przygodną służbą

niewprawioną, a najętą tylko na przyjęcie. Wtedy można oczekiwać niemiłych niespodzianek, a gospodyni zepsuje nastrój przez niepokój, w który ją niechybnie wprawi niezręczna służba.

PIERNIKI NA ŚWIĘTA. — Ciasto na pierniki jest tem lepsze, im dłużej leży. Wyrabiając ciasto, które ma leżeć, nie dodajemy jeszcze potasu ani innych dodatków, jedynie miód, cukier i mąkę. Miód należy ograć, cukier zagotować na gęsty syrop, albo użyć mączki cukrowej. Gdy miód i syrop wystygną, zamiesić najlepszej mąki pszennej tyle ile przyjmie, żeby przy mieszeniu ciasto nie

przywierało do rąk i do naczynia. Gdy ciasto gotowe, posypać serwetę mąką, zawinąć w nią ciasto i włożyć do kamiennego garnka. Postawić w chłodnem miejscu. Tak może stać kilka dni, tygodni, a nawet miesięcy. Przed użyciem wnosi się ciasto na kilka godzin do ciepłej kuchni. Teraz należy dodać wszystko według danego przepisu i dokładnie wymiesić.

NADZIEWANY PIERNIK. Ciasto z $1\frac{1}{2}$ kg mąki, $\frac{1}{2}$ kg miodu i $\frac{1}{2}$ kg cukru, przygotowane jak wyżej, wymiesić z 7 jajami, 15 dkg migdałów, 10 dkg smażonej skórki pomarańczowej, po

1 dkg cynamonu, goździków, imbieru i pieprzu angielskiego, $1\frac{1}{2}$ dkg potasu i $1\frac{1}{2}$ dkg soli rogowej. Wytaczać na grubość małego palca, położyć na blachę wysmarowaną i posypaną mąką, przełożyć masą i nakryć ciastem wytaczanem jak poprzednio. Upiec w niezbyt gorącym piecu i pokrajać na małe pierożki. Polukrować cukrem albo czekoladą. M a s a: Utrzeć $\frac{1}{2}$ kg czekolady,

$\frac{1}{4}$ kg migdałów, pokrajać $\frac{1}{4}$ cykaty, dodać 35 dkg mączki cukrowej, 12 dkg mączki ryżowej, $\frac{1}{4}$ kg rodzynek i $\frac{1}{2}$ kwaterki wody. Wymieszać wszystko dokładnie drewnianą łyżką. Zamiast migdałów można dać tarte orzechy.

TORT PIASKOWY. Utrzeć 50 dkg masła, dodawać po jednem 6 żółtek i po łyżce 25 dkg mączki cukrowej i 50 dkg mąki kartoflanej, oraz 1 paczkę proszku do pieczywa i skórkę z cytryny. Trzeć bezustannie, im dłużej, tem lepiej, nakoniec dodać pianę z 6 białek i upiec masę w wysmarowanej tortownicy. Po ostudzeniu przełożyć 3 razy galaretką owocową.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA DLA MŁODZIEŻY

Nadchodzi grudzień, ów najmilszy miesiąc w roku, ze swym „św. Mikołajem" i gwiazdką, tak tęsknie wyglądaną przez dzieciaki.

Między upominkami jedno z pierwszych miejsc zajmuje zawsze książka, ten najlepszy i najwierniejszy przyjaciel. Ruchliwe wydawnictwo „Książnica-Atlas" we Lwowie wypuściło świeżo na rynek księgarski dwie nowości. „D z i e c i n n y d w ó r" ZOFJI ROGOSZÓWNY pojawia się już w czwartem wydaniu, co najwymowniej świadczy o dużej i prawdziwej wartości tej słonecznej opowieści o naszym polskim dworze szlacheckim. Z każdej strony tej książki wieje serdeczna miłość i zrozumienie psychologji dziecięcej. „Dziecinny dwór" — to książka naprawdę wartościowa, która znaleźć się powinna w każdym polskim domu.

Pod niewyszukanym tytułem „Ś m i e t n i k" daje nam autorka, Dr. WANDA HABERKANTÓWNA szereg interesujących obrazków i szkiców przyrodniczych, napisanych barwnie i interesująco. Ileż ten niepozorny śmietnik kryje tajemnic! Jakie bujne życie rozwija się na nim i wokoło niego! A wszystkie te wiadomości podane we formie lekkiej, łatwo przystępnej i dla każdego dziecka zrozumiałej. Książeczka ta spełnia w zupełności wytyczony przez autorkę cel: nie nudzi, lecz bawi i uczy równocześnie. Obie powyższe książki wydane bardzo starannie.

*

Spółka nakł. „Odrodzenie" we Lwowie wydała dwie nowości: „W j a s n e j w s i" oraz „W ś r ó d d z i e c i i m ł o d z i e ż y r ó ż n y c h l u d ó w", pióra ANNY LEWICKIEJ, długoletniej redaktorki „Małego Światka".

W prostej, niewyszukanej formie maluje autorka życie owej „jasnej wsi" polskiej, wplatając zręcznie w wątek opowieści cały szereg wiadomości z historji polskiej, przyrody, z życia ptaków i owadów. Książkę zdobią liczne ilustracje; szkoda tylko, że korekta pozostawia trochę do życzenia.

„Wśród dzieci i młodzieży różnych ludów", to szereg szkiców z różnych krajów i różnych części świata. Książka dobra i wartościowa; każde dziecko dużo z niej skorzysta.

*

OSKAR WILDE: „R y b a k i j e g o d u s z a" 55 str., „P r a w d z i w y p r z y j a c i e l" 63 str., „U r o d z i n y I n f a n t k i" 61 str. W przekładach MARJI FELDMANOWEJ. W-wo J. Mortkowicza. Warszawa 1928. Mądre te i dziwnie delikatne opowiadania gorąco polecamy jako czytankę dla młodzieży — i nietylko dla niej.

*

Prof. MAURYCY MANN opracował poradnik bibljograficzny dla studentów i samouków p. t. „J a k s i ę u c z y ć j ę z y k a i l i t e r a t u r y w ł o s k i e j". Poradnik ma cele praktyczne: ułatwić naukę języka i literatury włoskiej tym którzy pragną się uczyć bądź pod kierunkiem nauczyciela, bądź samodzielnie. Układ podręcznika jest przystosowany do potrzeb różnych kategoryj uczących się. Nakład Gebethnera i Wolffa.

*

MARJA BUYNO-ARCTOWA: „F i f i n k a" czyli „Awantura arabska". Z ilustracjami W. Romeykówny. Wyd. M. Arcta. — Przygody dziewczynki, która została przywieziona z głuchej wsi do dużego miasta, wywołują wybuchy śmiechu. Fifinka jest bowiem uosobieniem naiwności, nie ma pojęcia o życiu miejskiem, nie widziała tramwaju, straszliwie boi się samochodu. To też dzięki swej nieświadomości popełnia szereg głupstw i popada w niebywałe tarapaty.

BOHDAN DYAKOWSKI: „P r z y g o d y m ł o d e j k a w k i, oraz inne opowiadania przyrodnicze". Z 37 rysunkami M. Bukowskiej. Wyd. M. Arcta. — Książka ta mówi o ptakach, myszkach, pająkach, gąsienicach i t. p. nie w formie suchego wykładu, lecz w formie opowiadań, w których bohaterami są dzieci, przypadkiem zawierające znajomość z przedstawicielami świata zwierzęcego, lub mimochodem czyniące ciekawe spostrzeżenia z życia owadów szkodliwych i pożytecznych. Żywo i z humorem pisana, książka ta rozwija w dzieciach spostrzegawczość i zamiłowanie do badania dziwów przyrody.

JADWIGA CHRZĄSZCZEWSKA: „C z a r y n i e c z a r y". Z rys M. Bukowskiej. Wyd. M. Arcta. — Opowiadanie dla młodszych dzieci. Mało kto umie tak przemawiać do dzieci jak Jadwiga Chrząszczewska i co najważniejsze opowiadania jej, pomimo łatwej formy, zawsze są pełne treści i dają rzetelny pożytek młodym czytelnikom, kształcąc charakter i pobudzając do myślenia.

GERSON-DĄBROWSKA: „L a l e c z k a z s a s k i e j p o r c e l a n y". Wyd. M. Arcta. — Literatura dramatyczna dla młodzieży wzbogacona została przez nową komedyjkę dla teatrzyków amatorskich.

Z początkiem grudnia b. r. ukaże się
IV. Almanach Świata Kobiecego
jako bezpłatna premja dla półrocznych
prenumeratorek

Redaktorki: **Konstancja Hojnacka, Wanda Tomaszewska.**
Wydawca: B. Połoniecki, Lwów. — Odp. red.: Wł. Słowik. — Adres Redakcji i Administr.: Lwów, Chorążczyzna 27; Warszawa, Wilcza 3.
Telefon administracji: 4-32 Z drukarni Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Telefon redakcji: 48-34



2813 Toaleta wieczorowa z czerwonego velours-chiffon, fason zbluzowany. Jednostronne zakładeczki znaczą stan. Boczna nieregularna część rzuca klosze. Kokarda z wstążki ze sztrasów.

2814 Wytworna toaleta wieczorowa z czarnej crêpe Georgette. Zbluzowany staniczek z boku i na ramieniu wykończony kokardą. Podwójna spódniczka.

2815 Toaleta wieczorowa z crêpe Georgette. Przybranie staniczka z wstążki z sztrasów. Spódniczka składa się cała z wolantów, wyciętych łukowo i tworzących klosze.

2816 Toaleta wieczorowa z niebieskiej crêpe satin. Fason prosty a szykowny. Staniczek zbluzowany z wycięciem w kształcie V.


1
2
3
4
5
6
7
8
9

Świat Kobiecy Nr. 23

Rekord

Arkusz krojów

Administracja ma na składzie gotowe kroje wielkości normalnej do wszystkich modeli, zawartych w »Świecie Kobiecym«. Kroje wedle miar osobistych dostarcza się na zamówienie do dni 10-ciu. Cena krojów ze składu zł. 1.20 do zł. 2.—, na zamówienie zł. 2.— do 5.—.

Do wszystkich części krojów należy dodawać na szwy i obrąbki.

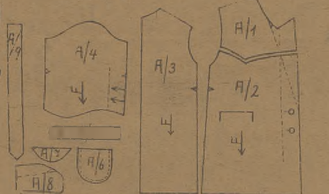
Poszczególne części należy złożyć tak, by stykały się linje, oznaczone temi samemi znakami i liczbami.

Bieg nici oznaczony strzałkami przy znaku F.



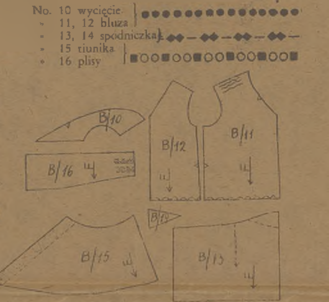
No. 2759 A Płaszcz 12, 13 lata (9 części)

No. 1 karczek
» 2 przód
» 3 plecy
» 4 rękawheI
5 wypustka
6, 7 kieszeń
» 8 kołnierz
» 9 pasek



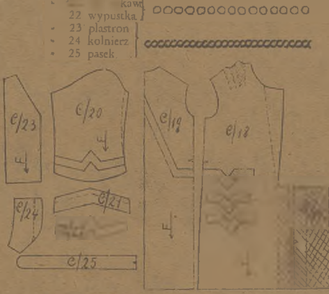
Nr. 2800 B Suknia (7 części) Wielkość II

No. 10 wycięcie
» 11, 12 bluza
» 13, 14 spódniczka
» 15 tiunika
» 16 plisy



No. 2805 C Suknia (9 czesci) Wielkosc II

No. 17, 18 przod
» 19 plec
» [illegible] kaw
22 wypustka
» 23 plastron
» 24 kolnierz
» 25 pasek



No. 2810 D Suknia (8 części) Wielkość II

No. 26, 27 bluza
» 28, 29, 30 spódnica
» 31 rękaw
32 kołnierz
» 33 pasek



No. 2815 E Suknia (8 cześci) Wielkość I

No. 34 wycięcie
» 35, 36 bluza
» 37 spódnica
» 38, 39, 40, 41 wolant

